Opłacone ryczałtowo.
Nr 48. Kraków, dnia 27 listopada 1921 r. Rok IX.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.
Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Kosztuje: w Polsce kwartalnie 120 mk., za granicą 160 mk. W Ameryce 3 dol. Nr poj. 15 cent.	Wychodzi co niedzielę.	Cena numeru: 10 marek
Redakcja i Administracja: KRAKÓW, MAŁY RYNEK 4. Telefon 1286.	Redaktor naczelny: Józef Rączkowski.	Cena ogłoszeń: 160 mkp. za 1 wiersz petitowy (1 rządek).

Kongres P. S. L. w Warszawie.

Nowy program P. S. L. — Doniosłe uchwały w sprawach politycznych, oświatowych, rolnych i gospodarczych.

Dnie 19 i 20 listopada 1921 r. będą pamiętne w historji ruchu ludowego w Polsce. Przez te dwa dni obradował w Warszawie pierwszy, z prawnie wybranych delegatów, reprezentujących organizacje powiatowe i wojewódzkie, złożony, Sejm Konstytucyjny Polskiego Stronnictwa Ludowego. Był to bowiem w rzeczywistości prawdziwy partyjny Sejm Konstytucyjny, gdyż naczelnem jego zadaniem było **uchwalenie konstytucji stronnictwa** czyli programu Polskiego Stronnictwa Ludowego. Organizacja Kongresu była też zupełnie inna, niż dotychczasowych zebrań. pod tą nazwą urządzanych. Kongres wybrał pięć komisyj, w których toczyły się rozprawy nad najbardziej zasadniczemi sprawami stronnictwa. Tam ścierały się zdania, tam wśród mozolnej pracy **wytyczano linje działania Polskiego Stronnictwa Ludowego na daleką przyszłość**.

Posiedzeń plenarnych odbyło się trzy. Na pierwszem, uroczystem posiedzeniu zaznajomili się delegaci ze stanem organizacji, polityki Klubu posłów P. S. L., sytuacji zewnętrznej i wewnętrznej. Na następnych dwóch przyszły pod uchwały rezultaty obrad poszczególnych komisyj.

Wyniki obrad, które tak w komisjach, jak i na plenum miały charakter niesłychanie rzeczowy, gruntowny, a owiane były głęboką myślą państwową, są niezwykle dodatnie. Owocem obrad tego Kongresu jest w pierwszym rzędzie **nowy program Polskiego Stronnictwa Ludowego, oraz statut organizacyjny**. Uchwalenie programu i statutu było, jak zaznaczyliśmy, naczelnem zadaniem Kongresu, które to zadanie Kongres w zupełności spełnił.

Jeżeli chodzi o program, to uchwalony na Kongresie nowy program P. S. L. jest znacznie różny od programów dawniejszych. Tej sprawie poświęcimy więc słów kilka.

Program P. S. L., obowiązujący w czasach niewoli, program, który przetrwał aż do chwili zmartwychwstania Ojczyzny, dostosowany był do dzielnicowego wówczas charakteru stronnictwa i na naczelnem miejscu stawiał sprawy, które już z chwilą odzyskania niepodległości były albo osiągnięte, albo do których osiągnięcia należało dążyć innemi sposobami, niż to było za czasów niewoli. W grudniu 1918 r. opracowany został program, streszczający podstawowe żądania P. S. L. w odrodzonej Ojczyźnie. W pierwszym rzędzie chodziło w tym programie o utrwalenie niepodległości, o ugruntowanie demokratycznego ustroju Rzeczypospolitej, o głęboką zmianę w stosunkach społecznych, mianowicie o oparcie Polski ludowej na masach włościańskich, posiadających ziemię, a to przez nadanie małorolnym i bezrolnym ziemi, czyli przez wprowadzenie reformy rolnej. Ten program, stanowiący raczej zbiór najważniejszych zagadnień, stających przed ludem polskim w odrodzonej Ojczyźnie, był naszem hasłem wyborczem przy wyborach do pierwszego Ustawodawczego Sejmu Rzeczypospolitej. Dnia 29 czerwca 1919 r. odbył się w Warszawie pierwszy Kongres, właściwie wielki wiec, zwołany dla zadokumentowania siły stronnictwa i woli ludu co do przeprowadzenia reformy rolnej w myśl projektu, wniesionego przez Klub posłów Piastowców. Na tym Kongresie uchwalony został program P. S. L., będący jeszcze tylko rozwinięciem haseł. ustalonych w grudniu

1918 r. Następny Kongres, odbyty dnia 15-go lutego 1920 r., rozwinął jeszcze bardziej program poprzedni. Najważniejsze punkty tego programu dotyczyły jednak jeszcze w dalszym ciągu zjednoczenia ziem polskich, ugruntowania demokracji, ukształtowania Polski jako Rzeczypospolitej o jednoizbowym Sejmie i przeprowadzenia ustawy o reformie rolnej. Było tak dlatego, że ziemie polskie jeszcze ciągle nie były złączone, że praca nad konstytucją była dopiero w zaczątkach, że były wprawdzie zasady reformy rolnej, przez Sejm uchwalone, ale o uchwalenie ustawy o wykonaniu tej reformy toczyła się zacięta walka.

Obecnie stosunki zmieniły się gruntownie. Granice Polski zostały już najwięcej ustalone. Republikański ustrój Rzeczypospolitej i demokratyczne formy rządu i życia państwowego zostały zagwarantowane w uchwalonej dnia 17 marca 1921 r. Konstytucji. Ustawa o wykonaniu reformy rolnej przyszła do skutku dnia 15-go lipca 1920 r. w chwili, kiedy najazd bolszewicki rozlewał się coraz groźniej po kraju. Zakończył się okres wojen, nastał nareszcie tak pożądany okres pokoju. Co więcej, Polskie Stronnictwo Ludowe w ciągu tego czasu stało się stronnictwem nawskróś państwowem i doszło do tego, co było najwyższym ideałem polskiego ludu, do ujęcia władzy w ręce. Nowe warunki wymagały nowego programu, wytyczenia nowych linij, odpowiadających i nowemu stanowisku ludu w Polsce i zmienionym warunkom państwowym.

Nowy program P. S. L.

Wybrana na Kongresie dnia 19 listopada b. r. komisja programowo-statutowa, której przewodniczącym wybrany został prezes Witos, obradowała nad projektem programu, przedłożonym przez posła Rączkowskiego, w sobotę dnia 19 listopada od godziny 3—8 wieczór i w niedzielę dnia 20 listopada od godziny 9-tej rano do 5-tej po południu. Dyskusja była niezwykle ożywiona i świadczyła o ogromnem wyrobieniu politycznem delegatów, o serdecznej dbałości o rozwój państwa i rozwój P. S. L. Gruntownej dyskusji poddano zasady, na jakich się opiera P. S. L. i te zasady ustalono, a Kongres je w zupełności na plenarnem posiedzeniu wieczornem po referacie posła Rączkowskiego uchwalił, poruczając Radzie naczelnej dokonanie ostatecznych stylistycznych wygładzeń w zasadach i w programie szczegółowym.

W zasadach nowego programu mieszczą się następujące punkty:

Po uroczystym wstępie znajduje się artykuł, ujmujący w ogólnych rysach podstawy całego programu. Ustęp ten brzmi:

Polskie Stronnictwo Ludowe, jako polityczno-społeczna organizacja ludu polskiego, stwierdzając, że interes ludu jest równocześnie interesem państwa, za pierwszy swój obowiązek uznaje:

odzyskaną dzięki bohaterstwu bojowników wolności, męstwu żołnierza i hartowi narodu polskiego niepodległość i wolność Ojczyzny utrwalać, pogłębiać i w razie potrzeby do ostatniej kropli krwi bronić;

Rzeczypospolitej dobro i rozwój ponad wszelki interes partyjny czy prywatny stawiać;

kulturę narodu, wydobywaniem wartości, tkwiących w pokładach kultury ludu, rozwijać i pielęgnować;

dobra materjalne ludu dla pomyślności wszystkich obywateli i pożytku Rzeczypospolitej rozszerzać i pomnażać;

ustrój społeczny państwa na ścisłem przeprowadzenia reformy rolnej ugruntować;

pracą wszystkich dobro, sławę i potęgę Rzeczypospolitej w rodzinie narodów świata utwierdzać i razem z innymi drogą do pokoju i szczęścia całej ludzkości torować.

Na takim gruncie stoi Polskie Stronnictwo Ludowe.

Następują zasady, które stwierdzają:

Art. 1. P. S. L. jest polityczno-społeczną organizacją polskiego ludu.

Art. 2. P. S. L., stwierdzając, że prawowitym gospodarzem państwa jest lud, uznaje interes państwa za interes ludu i odwrotnie.

Art. 3. P. S. L. rozwija swoją działalność w duchu i na zasadach szczerego demokratyzmu.

Art. 4. P. S. L. uznaje i broni równości zasadniczych warunków pracy i rozwoju dla wszystkich obywateli, oraz prawa jednostki do współzawodnictwa.

Art. 5. Stwierdzając, że masy ludu polskiego są głęboko religijne, i doceniając w pełni znaczenie religji w życiu jednostek i społeczeństw, P. S. L. stoi na stanowisku przestrzegania zasad Chrystusowych w życiu prywatnem, państwowem i międzynarodowem, mieszanie zaś religji do spraw i walk politycznych uważa za niewłaściwe i niezgodne z zasadami chrześcijańskiemi.

Art. 6. P. S. L. stoi na stanowisku, że ustrój rolny Rzeczypospolitej musi się oprzeć na ścisłem wykonaniu ustawy o reformie rolnej z 15 lipca 1920 r.

Art. 7. P. S. L. uznaje zasadę prywatnej własności jako podstawę ustroju społecznego Rzeczypospolitej i podstawowy warunek rozwoju jednostki.

Art. 8. P. S. L. stoi ściśle na gruncie praworządności.

Art. 9. P. S. L. uznaje rozbudowę samorządu za podstawę administracyjnego ustroju państwa.

Art. 10. P. S. L., wychodząc z założenia, że znaczenie narodu i państwa tem się mierzy, zaś niepodległość najskuteczniej utrwala, czy i jakie dany naród wnosi swoje wartości do skarbca kultury ogólno-ludzkiej, uważa tworzenie wartości kulturalnych swoistych za jedno z najważniejszych zadań i pracę w tym kierunku najusilniej będzie zawsze popierać.

Art. 11. P. S. L. zmierza do zapewnienia miastom w Polsce takiego rozwoju, by one stały się istotnie ośrodkiem narodowej kultury i narodowego życia ekonomicznego.

Art. 12. P. S. L. uznaje tworzenie i rozwój polskiego przemysłu, rękodzieł i handlu za podstawowy warunek zabezpieczenia

narodowi i państwa prawdziwej niezawisłości.

Art. 13. P. S. L. uznaje w warstwie robotniczej naturalnego sojusznika w dążeniu do zupełnego zdemokratyzowania życia państwowego i społecznego i solidaryzuje się w pełni ze słusznemi postulatami rzesz robotniczych.

Art. 14. Stosunek do mniejszości narodowych, mieszkających w granicach państwa polskiego, pragnie P. S. L. ułożyć na zasadach sprawiedliwości i zgodnego współżycia, opartego na równouprawnieniu, gwarantowanem uroczyście przez ustawę konstytucyjną Rzeczypospolitej polskiej.

Art 15. Dążąc do zapewnienia ludowi polskiemu dobrobytu i szczęścia, a Rzeczypospolitej trwałości i rozwoju, P. S. L. za naczelne swoje zadanie uznaje pracę nad kulturalnem, społecznem i gospodarczem podniesieniem ludu, pracę nad wytworzeniem w Polsce doskonalszego typu człowieka i obywatela.

Art. 16. P. S. L. dbać będzie o równoległość ustroju społecznego i gospodarczego naszego narodu do rozwoju ustroju narodów zachodnio-europejskich.

Do wszystkich tych artykułów dodano motywy, wyjaśniające ich znaczenie. Artykuły te, wraz z motywami, tworzą tak zwaną ideologję stronnictwa, ukazują rzeczywisty grunt, na jakim Polskie stronnictwo ludowe się opiera, ukazują prawdziwe oblicze i ducha P. S. L.

Są w tych zasadach programu punkta, najbardziej wszystkich obchodzące. Przedewszystkiem stwierdza się w zasadach, że P. S. L. jest organizacją polskiego ludu. W motywach do tej zasady podniesiono, iż każdy, kto żyje z fizycznej czy umysłowej pracy, a doszedł w swojem przekonaniu do uznania, że Polska jest i musi być państwem ludowem, może się znaleźć pod sztandarem P. S. L. Drugą bardzo ważną zasadą jest stwierdzenie, że P. S. L. jest stronnictwem nawskróś państwowem. Trzecim punktem jest, że P. S. L. jest stronnictwem, stojącem na stanowisku zasad Chrystusowych w życiu prywatnem, państwowem i międzynarodowem. Prawo własności akcentuje program P. S. L. bardzo silnie.

To są zasady. Program szczegółowy obejmuje 40 z górą punktów, dotyczących najpoważniejszych zagadnień politycznych, gospodarczych i oświatowych. Artykuły programu szczegółowego, dotyczące oświaty, spraw ekonomicznych, oraz spraw rolnych, opracowane zostały przez powołane do tego komisje: oświatową, rolną i ekonomiczną.

Po ostatecznem wystylizowaniu cały program P. S. L. wydany zostanie w osobnej broszurze.

Kongres uchwalił też Statut Organizacyjny P. S. L.

Ponadto kongres powziął szereg rezolucyj, dających Klubowi poselskiemu wytyczne do działania na terenie parlamentarnym w sprawach polityki bieżącej, wewnętrznej, zewnętrznej i gospodarczej.

Jak widać z tego, ten pierwszy, na zasadach przepisów Statutu Organizacyjnego zwołany kongres, ustalił i utrwalił fundament stronnictwa, które od tych pamiętnych dwóch dni zaczyna swój nowy okres dziejowy.

Poniżej podajemy w bardzo niedołężnem ze względu na brak miejsca, streszczeniu, przebieg obrad tego kongresu.

Przebieg kongresu.

Pierwsze posiedzenie plenarne.

W sobotę dnia 19 listopada, wielka sala Muzeum przemysłu i handlu przy ul. Krakowskie Przedmieście 66, w Warszawie, zaroiła się od delegatów organizacji P. S. L. ze wszystkich dzielnic Polski. Już u wejścia odbywała się ścisła kontrola legitymacyj, był to bowiem pierwszy zjazd, w którym do zabierania głosu uprawnieni byli tylko wybrani na zjazdach delegaci członków P. S. L. Sala wypełniła się po brzegi delegatami i gośćmi. Liczba delegatów przenosiła cyfrę 600. Przy stole prezydjalnym zasiedli posłowie: Witos, Bojko, Bobek i Dąbski.

Przemowa posła Bojki.

O godz. 12-tej zagaił obrady poseł Bojko podniosłem przemówieniem, witając serdecznie delegatów, oraz przybyłych gości. A między tymi gośćmi znajdował się przedstawiciel ziemi wileńskiej p. Swiechowski, przedstawiciel Polaków w Ameryce, oraz przedstawiciel stronnictwa ludowego w Bułgarji, p. Sławow. Gdy pos. Bojko wymieniał tych delegatów, zrywały się na sali burze oklasków, które się przemieniły w niezwykłą owację, gdy p. Bojko witał przedstawiciela Braci Górnoślązaków, oraz p. Sławowa. W międzyczasie nadszedł telegram od prez. ministrów bułgarskich Stambolińskiego na ręce prez. Witosa, z gorącemi życzeniami bułgarskiej partji ludowej dla Kongresu. Telegram ten nagrodzono burzą oklasków i okrzykami: „Niech żyje Bułgarja!“

Pos. Bojko w przemówieniu swojem wyraził radość, że P. S. L. nie jest już tylko stronnictwem dzielnicowem, ale że dzisiaj skupia już pod swoimi sztandarami lud na wszystkich ziemiach polskich. Garnie się do niego lud kresowy, lud Wileńszczyzny, lud górnośląski, który się już pod naszemi hasłami organizuje. Garnie się do niego młodzież akademicka, czego wymownym wyrazem jest list, nadesłany do Kongresu od młodzieży lwowskiej politechniki:

List techników lwowskich do Kongresu.

List ten brzmi:

„Kongres P. S. L. w Warszawie — na ręce prezesa Wincentego Witosa.

Z radością witając zbierający się w Warszawie wszechdzielnicowy Kongres ludowy, przesyłamy życzenia pomyślnej pracy nad dalszym rozwojem idei ludowej, która stanie się fundamentem dla odradzającej się wolnej i prawdziwie demokratycznej Ojczyzny.

Za ogół, stojący silnie na gruncie idei ludowej studentów politechniki lwowskiej:

Z. Małbut, Stanisław Przepióra, Michał Ryba, Mieczysław Ozimek, Ignacy Brach, W. Szczepanik, Józef Cebula, Leon Skiba, J. Banach. J. Marszałek, J. Sznajder Tomasz Kuraś, Franciszek Pasina, J. Kobel, Lityński, Czekański, Bienin, Pawłowski, Pietraszek, Bal, Wojnar, Staczyrak, Małaczyński, Gawroński i szereg innych podpisów.

Koniec przemówienia posła Bojki.

Z rozrzewnieniem podniósł poseł Bojko to garnięcie się młodzieży szkół wyższych do P. S. L. Jest to najlepszem świadectwem siły idei, jaką reprezentuje P. S. L. Część dawnego programu P. S. L. — zakończył prezes Bojko — została osiągnięta. Dotyczy to niepodległości Ojczyzny, demokratycznej konstytucji, a po części i reformy rolnej. W końcu zachęcał do owocnej pracy nad nowym programem P. S. L., oraz do wprowadzenia do walki politycznej metod złagodzonych dla dobra wspólnej Ojczyzny.

Burzliwe oklaski były nagrodą dla posła Bojki, weterana sprawy ludowej, cieszącego się we wszystkich dzielnicach serdeczną sympatją i miłością.

Sprawozdanie z organizacji P. S. L.

Sprawozdanie z organizacji przedstawił p. Bobek. Z jego wywodów wynika, że organizacja P. S. L. poczyniła już duże postępy w Wielkopolsce, a nawet na Pomorzu, jak to wykazało zebranie delegatów z całego Pomorza, odbyte d. 13 b. m. w Grudziądzu. Omówił kolejno siły stronnictwa w okręgach łódzkim, warszawskim, lubelskim, kieleckim, krakowskim, cieszyńskim, lwowskim, wileńskim, na kresach wschodnich, oraz w Ameryce. Wspomniał o pobycie w Ameryce pp. Bryla i Dębskiego i kongresie P. S. L. w Detroit. Przedstawił rozbudowę prasy partyjnej. Jako główne zadania na przyszłość wymienił: dalsze potrzeby prasy, wydawnictwa ludowe, wychowanie inteligencji ludowej, dalszą organizację Kółek rolniczych i kooperatyw wiejskich, wytworzenie wielkich instytucyj finansowych i ekonomicznych i skojarzenie ich w jedną wielką organizację, rozwój oświaty pozaszkolnej, opanowanie samorządów, wreszcie jasne ujęcie celów stronnictwa.

Sprawozdanie z działalności klubu P. S. L.

Sprawozdanie z działalności klubu poselskiego P. S. L. przedstawił poseł Dębski. Z początku na 395 posłów obóz ludowy łącznie z grupami robotniczemi liczył 160 posłów, a sam Związek Ludowo-Narodowy endecki miał 190 posłów. Nastał okres walki o większość dla uchwalenia demokratycznej konstytucji, reformy rolnej i t. d. Trzeba było rozbić zwarty obóz prawicy, a udało się to przez rzucenie w ten obóz fermentu ideowego, przez przeciwstawienie interesu państwa i ludu interesom garści uprzywilejowanych. Idea solidarności posłów ludowych zwyciężyła, gdyż z Piastowcami połączył się klub „Wyzwolenie“, tak, że razem liczył klub 198 posłów. Wprawdzie odłączyło się później 23 posłów „Wyzwolenia“, ale hasło zjednoczenia obozu ludowego pozostaje i nadal celem pracy organizacyjnej.

O działalności P. S. L. już dziś można wydać ten sąd, że P. S. L. nie dopuściło do zapanowania w Polsce bezrządu i anarchji.

Działalność ustawodawcza klubu P. S. L. była nader intenzywna, szczególnie jeżeli się zważy, że posiada on w swem gronie znacznie mniej prawników, niż np. Związek Ludowo-Narodowy. Przeciwnicy ludowców sami głoszą, że ludowcy nie dopuścili do „mądrego“ senatu z nominacji, do szkoły klerykalnej, poprzestając na zasadzie wychowania religijnego, utrwalili w konstytucji reformę rolną, zagwarantowali samorząd i odpowiedzialność rządu przed Sejmem. Mówca przypomniał najważniejsze ustawy, które klub wniósł do Sejmu i przeprowadził. Omówił dalej udział klubu w rządzie, choć stosunki nie pozwoliły na to, by P. S. L. stało się stronnictwem istotnie rządzącem. Po raz pierwszy, jeżeli pominąć legendarną postać Piasta, stanął na czele rządu syn ludu. Egzamin ten lud polski zdał znakomicie. Za tych rządów zwycięsko zakończono wojnę, zawarto pokój, przetrwano rok głodu, zagospodarowano odłogi, znikło bezrobocie, ruszyła się odbudowa, odbyła się spokojnie demobilizacja, rozpoczęto wykonanie reformy rolnej. Dalej wobec zagranicy wzmożono wiarę w Polskę, rozstrzygnęła się sprawa Śląska Górnego. Zawarto przymierze z Francją i Rumunją, a stronnictwo wyrosło na stronnictwo państwowe, nietylko stanow[illegible] [illegible]kazało się, że lud polski dojrzał d[illegible] [illegible] władzy w państwie.

Mowa prez. Witosa.

Następny referat wygłosił [illegible] pos. Witos. Zaznaczył, że P. S. L. nie jest już stronnictwem dzielnicowem, lecz ogólno polskiem, a ma w swych szeregach, oprócz ludu, także znaczną część inteligencji. Niestety jeszcze część chłopów błąka się po innych stronnictwach.

Okres ubiegły był bardzo ciężki. Rozrost stronnictwa zniewolił je do wzięcia udziału w rządzie. To szybkie przejście od opozycji do roli partji rządzącej nie mogło się obyć bez wstrząśnień. Chodziło jednak o ratowanie państwa w najcięższych chwilach. Słabą stroną było to, że ludowcy w rządzie stanowili znikomą mniejszość, a odpowiedzialność jeszcze do dziś składa się tylko na nich. Mimo wszelkich trudności zewnętrznych i wewnętrznych, udało się uzyskać korzystny pokój, zawarto korzystne umowy z niektóremi państwami, przeprowadzono plebiscyt na Górnym Śląsku, co wszystko przywróciło powagę Polski w Europie.

Co do stosunków wewnętrznych złamano anarchję strajkową, posunięto naprzód unifikację Poznańskiego, wprowadzono województwa na kresach i w Małopolsce, rozpoczęto akcję około redukcji urzędników, przeprowadzono demobilizację armiji, a potem jej reorganizację, posunięto naprzód wykonanie reformy rolnej. Ustawa o wolnym obrocie daje już widoczne skutki. To wszystko zostało przeprowadzone przez ludzi z P. S. L. lub przy ich wybitnym współudziale, mimo niesłychanych przeszkód czynników politycznych, wrogiej biurokracji, części duchowieństwa i obszarników.

Wobec coraz dzikszej walki przeciwników politycznych, przedstawiciele P. S. L. wycofali się z rządu.

Wobec nowego rządu, do którego właściwie nikt się nie przyznaje, klub zajął do tej pory stanowisko lo[illegible]lne, nie ze względu na niego, lecz na stan państwa. A stan ten nie najlepszy. Niepewna jest sprawa Galicji wschodniej, nie rozstrzygnięta sprawa wileńska, niedokończona sprawa Górnego Śląska. P. S. L.

ma zawsze na oku zarówno interes całego państwa, jak interes ludu i stara się zawsze skojarzyć te dwie zasady. Musi więc protestować przeciw zarzutom stanowości.

Niemniej musi protestować przeciw zakusom zwalania największego ciężaru daniny majątkowej na barki chłopów, a to na podstawie rozsiewanych bajek i anegdot o jakichś nagromadzonych przez nich bogactwach.

Protestujemy jednak tylko przeciw nierównomierności i niesprawiedliwości, a nie uchylamy się wcale od daniny dla ratowania państwa.

Ubolewamy, że inne stronnictwa poszły na drogę demagogji; P. S. L. na tę drogę nie pójdzie. I nadal swem postępowaniem dowiedzie, że czynione mu zarzuty egoizmu stanowego nie mają najmniejszej racji. (Gorące oklaski).

Mowa posła Dąbskiego.

Sprawozdanie o działalności zagranicznej wygłosił poseł Dąbski. Podkreślił wielką doniosłość polityki zagranicznej także dla spraw stronnictwa. Przypominał niesłychanie ciężką chwilę, gdy przyszło mu jechać po raz pierwszy na układy pokojowe z bolszewikami, kiedy to Polska była opuszczona przez wszystkich z wyjątkiem Francji, która nam dostarczyła amunicji. Wyszliśmy cało z tego, bo stworzyliśmy rząd, który porwał cały naród do boju. Społeczeństwo zdumiałoby się, gdyby porównało to, z czem nas posłano do Rygi, z tem, cośmy przywieźli.

Po zawarciu pokoju nasza polityka zagraniczna zdążała do tego, by wykorzenić w Europie opinje, że Polacy, to awanturnicy, którzy nie wiedzieć dlaczego z wszystkimi prowadzą wojnę i nie są zdolni do spokojnego współżycia z innymi narodami. Stąd to nasza polityka pokojowa, polityka, która przedewszystkiem napotyka na sympatję ludu, bo lud na swych barkach dźwiga główny ciężar wojny

Dalej nasza polityka zagraniczna musi się liczyć z tem, że dziś w Europie nie rozumieją już opierania się na sile miecza. Dzisiaj uznają tylko drogę porozumiewania się z innymi narodami. Dlatego dobrze się stało, że zwyciężyła zasada, broniona przez Naczelnika państwa co do powiatu brasławskiego i ... kiego na Wileńszczyźnie, dlatego także w Galicji wschodniej powinniśmy iść na drogę porozumienia z Rusinami i przyznanie im autonomji, takiej, która da się pogodzić z przynależnością tego kraju do Polski.

Łącznie z tem zdemokratyzowaniem naszych metod w polityce narodowościowej i zagranicznej powinno iść zdemokratyzowanie personelu dyplomatycznego, bo dziś przeważnie hrabiowie i książęta są naszymi przedstawicielami za granicą, co budzi nieufność u wielkich demokracyj Zachodu. Jest to jedno z bardzo ważnych zadań P. S. L. (Burzliwe oklaski).

Następnie Kongres dokonał wyboru komisyj i prezydjów tych komisyj. Przew. komisji programowej wybrany został prez. Witos, oświatowej prof. Michałkiewicz z Poznania, ekonomicznej pos. Kowalczuk, rolnej pos. Narcyz Potoczek i sprawozdawczej pos. Dąbski.

Obrady komisyj.

O godzinie 3 po południu rozpoczęły się obrady komisyj.

W komisji programowej referował naprzód poseł Bobek statut organizacyjny P. S. L., wnosząc cały szereg poprawek, które przyjęto.

Następnie poseł Rączkowski przedłożył zasady nowego programu P. S. L., nad którym rozwinęła się niezwykle ożywiona dyskusja, którą prowadzono w dalszym ciągu przez cały prawie dzień niedzielny do godziny 5 po południu. Rezultatem obrad był program który przedłożono Kongresowi.

Komisja rolna obradowała pod przewodnictwem posła Narcyza Potoczka. Debaty były tam bardzo ożywione. Omawiano głównie sprawę reformy rolnej i sprawę daniny. Ustalono postulaty P. S. L., które wstawione zostały następnie do szczegółowego programu.

Komisja ekonomiczna obradowała pod przewodnictwem posła Kowalczuka. Gruntowny referat o sprawach ekonomicznych wygłosił wicemarszałek Osiecki. Rezolucje, dotyczące spraw ekonomicznych, uchwalone przez tę komisję, weszły również do programu szczegółowego P. S. L.

Komisja oświatowa obradowała pod przewodnictwem prof. Michałkiewicza z Poznania. Referaty wygłosili pp. Radwan, oraz prof. Gabriel Dubiel, którego też wybrano referentem na plenum Kongresu. Rezolucje przez tę komisję uchwalone, weszły również do programu szczegółowego P. S. L.

Komisja sprawozdawczo-polityczna obradowała nad zgłoszonemi na Kongres wnioskami i zredagowała szereg wniosków politycznych. Przewodniczył obradom poseł Dąbski.

Drugi dzień obrad.

Drugie posiedzenie plenarne Kongresu odbyło się w niedzielę dnia 20-go listopada po ukończeniu obrad w czterech komisjach, gdyż tylko komisja programowa obradowała nieprzerwanie do godziny 5 po południu.

Uchwały polityczne.

Na tem posiedzeniu plenarnem, które się zaczęło o godzinie 12 w południe, poseł Dąbski zreferował uchwały komisji redakcyjno-politycznej. Podajemy je poniżej:

Hołd Naczelnikowi państwa.

Kongres P. S. L., złożony z delegatów organizacyj ze wszystkich województw Rzeczypospolitej, oraz przybyłych ze Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej delegatów wychodźctwa, składa Naczelnikowi państwa, Józefowi Piłsudskiemu, wyrazy czci i uznania za jego pracę nad uzyskaniem i utrwaleniem niepodległości narodu polskiego.

Uznanie i podzięka prezesowi Witosowi i członkom rządu.

Prezesowi Wincentemu Witosowi za sprawowanie w najcięższych warunkach rządu w Polsce z wielkim pożytkiem dla Rzeczypospolitej i na chwałę ludu

polskiego, członkom byłego gabinetu prezydenta Witosa, posłom: Ratajowi, Dąbskiemu, Grzędzielskiemu, oraz byłemu prezesowi Głównego Urzędu Ziemskiego, p. Wilkońskiemu, Kongres ludowy wyraża podziękowanie i głęboką wdzięczność za poniesione trudy.

Uznanie dla posłów P. S. L. i Głównego Urzędu Ziemskiego.

Kongres przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Głównego Urzędu Ziemskiego i Klubu sejmowego P, S. L. i wyraża im podziękowanie i pełne zaufanie.

Sprawa traktatu z Czechami.

Kongres P. S. L. wzywa Klub poselski, by przystąpił do ratyfikacji traktatów, zawartych z Czechosłowacją, po wyraźnem uznaniu przez Czechosłowację granic naszych z Rosją i Ukrainą, wynikających z traktatu ryskiego i po sprawiedliwem załatwieniu sprawy cieszyńskiej.

Sprawa Wileńszczyzny.

Kongres P. S. L., zatwierdzając stanowisko Klubu sejmowego w sprawie wileńskiej, zmierzającej do zadokumentowania wobec świata woli ludności tejże ziemi, oświadcza, że lud polski nie opuści nigdy ziemi wileńskiej w jej walce o zjednoczenie z Rzecząpospolitą.

Hołd Górnoślązakom.

Kongres P. S. L. wita całem sercem braci Górnoślązaków, którzy po wiekowej niewoli, dzięki swej nieustraszonej walce podczas okresu plebiscytowego o przynależność do Polski znaleźli się w obrębie Rzeczypospolitej na podstawie decyzji Ligi Narodów, i przyrzeka, że lud polski wytęży wszystkie siły, aby zabezpieczyć rozwój narodowy tym nieszczęśliwym braciom, Górnoślązakom, którzy wbrew swej woli pozostali pod panowaniem niemieckim.

O miasta na kresach.

Kongres P. S. L. wzywa zarząd stronnictwa, aby większą opieką otoczył miasta i miasteczka położone na kresach państwa, albowiem miasta te są głównemi ośrodkami polskości na kresach.

O reformę rolną.

Kongres P. S. L. domaga się najspieszniejszego przeprowadzenia reformy rolnej jako sprawy państwowej i społecznej pierwszorzędnej doniosłości, musi przytem zaznaczyć, że opór przeciwko wykonaniu reformy będzie zmuszony przełamać wszelkiemi środkami, służącemi do dyspozycji.

P. S. L. a danina majątkowa.

1. Mając na uwadze zły stan finansowy państwa, należy celem dopomożenia skarbowi, pobrać daninę majątkową od społeczeństwa, która winna być rozłożoną sprawiedliwie, z uwzględnieniem stanu zamożności i siły płatniczej podatników.

2. Danina majątkowa nie może naruszać zasad ustawy o wykonaniu reformy rolnej z dnia 15 lipca 1920 r. z wyjątkiem kolejności nabywców.

3. Danina majątkowa powinna obciążać wszystkich obywateli państwa i wszystkie dziedziny majątku i kapitału, z jednoczesnem zastosowaniem daleko idących ulg dla najuboższych warstw ludności aż do zupełnego zwolnienia włącznie.

P. S. L. a nowe wybory.

Kongres P. S. L., stojąc na stanowisku szybkiego przeprowadzenia wyborów do nowego Sejmu, wzywa Klub P. S. L., aby dołożył starań celem uchwalenia w Sejmie obecnym ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej, jakoteż ustawy o samorządzie wojewódzkim.

Kongres P. S. L. żąda, by uchwalona obecnie przez Sejm ordynacja wyborcza, ułatwiła ludności wiejskiej wykonanie prawa wyborczego w wyższym stopniu, niż to przewidują uchwały komisji konstytucyjnej; zwłaszcza winna być utworzona w każdej gminie i większej gromadzie osobna komisja wyborcza, a jeden obwód głosowania nie może liczyć więcej, niż dwa tysiące mieszkańców.

Sprawy samorządowe.

Kongres P. S. L. poleca klubowi poselskiemu, by ustawę o samorządzie powiatowym, obowiązującą w b. Kongresówce, rozciągnięto na kresy wschodnie.

Kongres P. S. L. poleca posłom by dołożyli starań w kierunku zlikwidowania istniejących jeszcze w niektórych powiatach Rad powiatowych, a zastąpienia ich do czasu wprowadzenia samorządu przez tymczasowe Zarządy powiatowe.

Wszystkie te rezolucje zostały wśród burzliwych oklasków jednomyślnie uchwalone.

Nowy statut organizacyjny P. S. L

Z kolei poseł Bobek zreferował Statut Organizacyjny P. S. L. Nowy statut, który zostanie wydany razem z programem w osobnej broszurze, został przez Kongres jednomyślnie przyjęty.

Wybór Rady Naczelnej.

Nastąpiły wybory do Rady Naczelnej, która, wedle przepisów nowego Statutu Organizacyjnego, składa się z 60 członków, z dwóch przedstawicieli prasy ludowej, z 15 przewodniczących Zarządów okręgowych, oraz z 17 (po jednym na pięciu posłów) delegatów Klubu poselskiego.

Do Rady Naczelnej wybrani zostali pp.:

1) Bojko Jakób — Dąbrowa.
2) Boruch Władysław — Oświęcim.
3) Bogusławski Aleksander — Warszawa.
4) Bik Wojciech — Mielec.
5) Błyskosz Józefat — Włodawa.
6) Brożyna Andrzej — Wieliczka.
7) Brzeziński Stefan — Warszawa.
8) Chmielewski Edward — Pińczów.
9) Cieplak Marjan — Lublin.
10) Ciekot Szczepan — Siedlce.
11) Czapski Antonin — Gostynin.
12) Czapczyński Witold — Lwów.
13) Dąbski Jan — Warszawa.
14) Dubiel Gabrjel — Tarnów.
15) Fijałkowski Władysław — Piotrków
16) Janeczek Michał — Kozienice.

17) Jagiełło Franciszek — Turek.
18) Jedynak Jan — Ropczyce.
19) Jóźwik Józef — Warszawa.
20) Jura Albin — Kraków.
21) Jurek Józef — Poznań.
22) Kawecki — Łęczyca.
23) Karlikowski Walenty — Kowel.
24) Kiernik Władysław — Bochnia.
25) Kosydarski Wład. — Sądowa Wisznia.
26) Krużewski Jan — Lubawa.
27) Kulerski Wiktor — Grudziądz.
28) Kuncewicz Jerzy — Zamość.
29) Kuś Andrzej — Rzeszów.
30) Kuta Jan — Węgrów.
31) Madejczyk Jan — Jasło.
32) Marciniak Adam — Krasnystaw.
33) Matyśkiewicz Idzi — Ostrów.
34) Michałkiewicz Mieczysław — Poznań.
35) Nosek Jan — Szmigiel.
36) Ostrowski Władysław — Buczacz.
37) Pasicki — Rudki.
38) Pieniążek Jan — Przeworsk.
39) Płocha Stanisław — Pinczów.
40) Puchalski Bronisław — Białystok.
41) Puchalski Franciszek — Iłża.
42) Roman Józef — Wadowice.
43) Sekuła Michał — Garwolin.
44) Sikora Wojciech — Ostrów.
45) Stasiak Franciszek — Kałuszyn.
46) Staroszczyk Stefan — Włoszczowa.
47) Sztwiertnia Jan — Cieszyn.
48) Toczek Walenty — Brzozów.
49) Wakar Włodzimierz — Warszawa.
50) Wilkoński Tomasz — Warszawa.
51) Wimbor Kazimierz — Wilno.
52) Widota Kazimierz — Trembowla.
53) Witos Jędrzej — Brody.
54) Witos Wincenty — Tarnów.
55) Wyrzykowski Henryk — Łódź.
56) Zieliński Stanisław — Lublin.

Cztery miejsca pozostawiono dla przyszłego kooptowania z organizacji wileńskiej i górnośląskiej.

Z ramienia Klubu poselskiego weszli do Rady Naczelnej delegowani przez Klub posłowie: Anusz, Bobek, Bryl, Bednarczyk, Erdman, Kielak, Kowalczuk, Kurczak, Nawrocki, Niedbalski, Ostachowski, Osiecki, Pluta, Poteczek, Rataj, Średniawski i Wasilewski.

Ponadto Kongres wybrał do Rady Naczelnej jako przedstawicieli prasy ludowej posła Józefa Rączkowskiego i dra Włodzimierza Jampolskiego.

Sprawy rolne.

W dalszym ciągu poseł Gawlikowski zreferował wnioski komisji rolnej, które po dość szczegółowej dyskusji przyjęto. W dyskusji zabrał także głos, przyjęty oklaskami, prezes Głównego Urzędu Ziemskiego, dr Władysław Kiernik, który zbijał zarzuty, jakoby wykonywania reformy rolnej jeszcze nie rozpoczęto. Przedstawił, że w krótkim czasie jego rządów w Głównym Urzędzie Ziemskim zrobiono bardzo wiele, przedewszystkiem przez poprawienie błędnych rozporządzeń wykonawczych, tak, że utorowana już jest droga do sprawniejszej akcji wywłaszczeniowej. Dotąd już rozparcelowano 150 000 morgów majątków państwowych. Na tej ziemi siedzą już włościanie. Najważniejsze wnioski komisji rolnej brzmią:

Sprawa reformy rolnej.

P. S. L., uważając przebudowę ustroju rolnego w Polsce w myśl uchwały Sejmu z dnia 10 lipca 1919 zgodnie z ustępem 2-gim art. 99 Konstytucji Rzeczypospolitej z 17 marca 1921, za sprawę niecierpiącą zwłoki w interesie państwowym, narodowym i gospodarczo-społecznym, będzie dążyć do przyspieszenia wykonania ustawy z dnia 15 lipca 1920 o reformie rolnej, do rychlejszego przeprowadzenia parcelacji obszarów państwowych, martwej ręki i prywatnych, do uproszczenia w tym celu procedury wykupu obszarów, będących prywatną własnością.

Sprawa serwitutów.

P. S. L., uważając sprawę uregulowania serwitutów i komasacji za niezbędny warunek poprawy ustroju rolnego, dążyć będzie do równoległej akcji w tym kierunku. Równocześnie P. S. L. zdążać będzie do zaostrzenia przepisów przeciw dzikiej parcelacji.

Kredyt rolny.

W zrozumieniu ważności kredytu dla wytwórczości rolnej, P. S. L. dążyć będzie do zaprowadzenia kredytu długoterminowego, nisko oprocentowanego, a mianowicie:

a) osadniczego, dla przeprowadzenia reformy rolnej;

b) meljoracyjnego, dla przeprowadzenia osuszenia gruntów mokrych, nawodnienia suchych, oraz regulacji potoków górskich, rzek, zalesienia piasków i t. p.;

c) hipotecznego, dla spłaty rodzeństwa, oraz

d) krótkoterminowego, udzielanego przy pomocy Banku rolnego na prowadzenie gospodarstw rolnych.

Dalsze uchwały dotyczą szkół rolniczych i rozwoju kultury rolniczej.

Trzecie posiedzenie plenarne.

Na trzeciem posiedzeniu plenarnem odczytano na wstępie telegramy powitalne, nadeszłe na Kongres od ludowców w Ameryce, od b. ministra Hąci, od ludowców ziemi miechowskiej, od szeregu organizacyj powiatowych P. S. L., oraz instytucyj P. S. L.

Uczczenie prez. Witosa.

Na trybunę wstąpił następnie ksiądz Machnikowski, delegat organizacji P. S. L. z województwa łódzkiego, który zwrócił się do prez. Witosa z gorącemi słowami hołdu i wdzięczności za jego pracę dla dobra ludu podjętą. Oznajmił, że ludowcy pod Łodzią, nowopowstałą na rozparcelowanych na podstawie ustawy o reformie rolnej gruntach, wieś nazwali na cześć twórcy reformy rolnej „Witosowem". Wśród burzliwych oklasków i okrzyków na cześć prez. Witosa wręczył ks. Machnikowski prez. Witosowi jego portret bardzo pięknie wykonany kredką w bogatych ramach

Uchwalenie programu P. S. L.

Następnie poseł Rączkowski zreferował obrady komisji programowej i odczytał nowy program P. S. L., bardzo szczegółowo opracowany. Główne zasady tego programu podaliśmy na wstępie numeru. Po dość długiej dyskusji program został przez Kongres przyjęty. Radzie Naczelnej poruczył Kongres ostateczne wystylizowanie programu szczegółowego.

Sprawy oświatowe.

Prof. Dubiel zreferował wnioski komisji oświatowej, w świetnem przemówieniu podnosząc znaczenie oświaty w ruchu ludowym i dla państwa. W dyskusji zabrał głos wicemarszałek Bojko, który w swojem przemówieniu, nasechowanem jak zwykle humorem, a nie dotykającem nikogo, rozgrzał zebranych. Kongres urządził posłowi Bojce niezwykle serdeczną owację.

Wnioski komisji oświatowej, które podamy w następnym numerze, uchwalono.

Sprawy ekonomiczne.

Poseł Kowalczuk przedstawił bardzo obszernie obrady komisji ekonomicznej, a przedewszystkiem sprawę daniny. Rozwinęła się nad tym referatem żywa dyskusja, poczem wnioski komisji ekonomicznej, które podamy również w przyszłym numerze, przyjęto. Wniosek w sprawie daniny zamieściliśmy przy uchwałach politycznych.

Zakończenie obrad.

Wkońcu prezes Witos podziękował delegatom za gorliwą pracę i oświadczył, że te dwa dni z pewnością zapiszą się w dziejach stronnictwa na długie czasy. Spokój, powaga i rzeczowość obrad mogą służyć za wzór innym ciałom, obradującym w Warszawie (Głos: Sejm!)

Zebrani wznieśli gromki okrzyk na cześć prezesa Witosa, poczem Kongres o godzinie 10-tej minut 15 w nocy zamknięto.

* * *

Dokładne sprawozdanie z plenarnych obrad Kongresu, wedle zapisków stenograficznych, oraz sprawozdanie z przebiegu obrad w poszczególnych komisjach, wydane zostanie w osobnej książce, która wyjdzie z druku około 1 stycznia. Będzie to spory tom, który każdy ludowiec powinien mieć w swoim domu.

Obrady Rady naczelnej.

W poniedziałek dnia 21 listopada odbyło się w sali klubowej P. S. L. w Sejmie pierwsze posiedzenie nowo obranej na Kongresie Rady naczelnej P. S. L. Dokonano wyborów prezydjum stronnictwa, oraz członków Zarządu.

Do prezydjum wybrano: prezesem posła Wincentego Witosa, wiceprezesów: Macieja Rataja, Jana Dębskiego i Pawła Bobka. Na sekretarzy: Aleksandra Bogusławskiego i Aleksandra Niedbalskiego; na skarbnika Józefa Kowalczuka.

Do Zarządu weszli: Bednarczyk Józef Dąbski Jan, Erdman Alfons, Jura Albin, Pawłowski Jakób, Pluta Andrzej, Sikora Wincenty, Sobczyk Piotr, Wasilewski Romuald i Wyrzykowski Henryk.

Obrady Sejmu.

Na posiedzeniu Sejmu dnia 8 listopada przyjęto ustawę o zdrojowiskach i uzdrowiskach. Ustawa ta wprowadza opiekę państwową dla zdrojowisk. — Jest w niej postanowienie, że w razie wywłaszczenia źle prowadzonego zdrojowiska, przechodzi ono nie na zawsze w zarząd państwa, lecz będzie oddawane w odpowiednie ręce. Jest to pierwsza w Europie ustawa nowożytna w tej dziedzinie.

Następnie Sejm przyjął wnioski komisji skarbowej w sprawie sprzedaży państwowych majątków górniczych, położonych w ziemi radomskiej.

Po referacie posła Grzędzielskiego, Sejm uchwalił wydać sądowi posła Matusza, natomiast odmówił wydania sądom posłów Przewrockiego, Wasilewskiego, a po referacie posła Burakowskiego również posła Anusza, którego zaskarżył jenerał Niesiołowski o obrazę. Komisja stwierdziła jednomyślnie, że poseł Anusz spełnił tylko swój obowiązek poselski.

Następnie przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu ustawę o tymczasowem zaopatrzeniu pracowników kolejowych w Małopolsce i w Cieszyńskiem w razie nieszczęśliwego wypadku. Następnie zaś przyjęto wnioski komisji oświatowej w sprawie podniesienia oświaty na Pomorzu.

Zwycięstwo lewicy w sprawie Naczelnika Państwa.

Na posiedzeniu Sejmu dnia 16 listopada przyszło do ostrego starcia między lewicą a prawicą Sejmu w sprawie Wileńszczyzny, w gruncie rzeczy zaś w sprawie przesilenia na stanowisku Naczelnika Państwa. Jak wiadomo, Naczelnik państwa postawił ultimatum, że jeśli Sejm nie zgodzi się na rozszerzenie terytorjum głosowania na Wileńszczyźnie na powiaty lidzki i brasławski, to on ustąpi. — Posiedzenie było niesłychanie było niesłychanie burzliwe, a zakończyło się śpiewem. Prawica śpiewała „Rotę“ Konopnickiej, lewica „O cześć wam panowie magnaci“. Po deklaracjach przedstawicieli stronnictw, Sejm 171 głosami przeciw 158 głosom uchwalił rezolucję rządową, godząc się na rozszerzenie terytorjum głosowania na Wileńszczyźnie.

W ten sposób przesilenie na stanowisku Naczelnika Państwa zostało szczęśliwie zakończone.

Ostatnie posiedzenie.

Na posiedzeniu dnia 18 listopada załatwiono szereg drobnych ustaw, ponadto zaś Sejm uchwalił wydać sądowi posłów ks. Okonia i Dąbala. — Ks. Okoń wygłosił dłuższą mowę, w której się bronił przed poczynionemi mu zarzutami. W obronie posła Dąbala stanął jego kompanion bolszewicki, Łańcucki, któremu tak nieustanie przeszkadzano, że zeszedł z trybuny, nic właściwie nie powiedziawszy.

Stapiński w sojuszu z bolszewikami.

Sanojca, Putek i Stapiński wiodą lud w objęcia bolszewizmu. — Wynurzenia posła Wójcika. — Co się ujawniło na zebraniu Putka w Tarnowie?

Już przed kilku tygodniami zamieściliśmy w „Piaście“ wiadomość, opierającą się na wynurzeniach p. Dąbala, iż bolszewicy, którzy w ostatnich miesiącach rozwinęli w naszem państwie niezwykle silną agitację, mają już swoją ekspozyturę w klubie Stapińskiego, gdzie, wedle słów p. Dąbala, znajduje się już czterech zdeklarowanych bolszewików, którzy tylko dlatego nie występują pod właściwą przyłbicą obecnie, gdyż boją się, że nie weszliby jako bolszewicy do przyszłego Sejmu.

O czułych stosunkach klubu Stapińskiego z bolszewikami można już dziś mówić jako o zdecydowanym fakcie. Przywódcy tego klubu wciągają w nieświadomych stanu rzeczy posłów przekonanie, że Polska idzie ku bolszewizmowi i że najlepszem wyjściem w tych warunkach jest pójście razem z bolszewikami, bo w ten sposób, gdyby się Stapińszczykom udało zwyciężyć przy wyborach, to wprawdzie rządy objąłby Lejba Trocki, ale prawą jego ręką byłby Stapiński. Że tak jest, o tem świadczą niżej podane fakta:

Co trzeźwi myślą, to pijani mówią.

Z Warszawy piszą nam:

W poniedziałek dnia 14 listopada 1921 r., wieczór, do pociągu, idącego z Krakowa do Warszawy, wsiadł do przedziału 1-szej klasy, po dłuższem gwałtownem dobijaniu się, poseł Franciszek Wójcik z klubu Stapińskiego. W przedziale tym znajdowali się między innymi posłowie Jan Potoczek i Majcher.

Poseł Wójcik, szanowny były „minister“, rozgadał się szeroko, zaczynając od udzielenia towarzyszom podróży nowiny, że wraca z wesela córki, gdzie sobie dobrze „wygrzał pałę“. Usprawiedliwiwszy w ten sposób swoje podniecenie, zaczął się rozwodzić głośno nad położeniem państwa. Szło mu to gładko, bo jak wspomnieliśmy, był „podniecony“, a ponadto nikt w dyskusji nie brał udziału i „panu ministrowi“ nie przeszkadzał. Więc też mówił pan Franciszek długo i szeroko, że w Polsce jest wszystko źle, że niema rady, tylko trzeba radykalnych przemian, że bolszewizm w Polsce rośnie bardzo szybko i że maluczko tylko poczekać, a zapanuje zupełnie. Z tego wszystkiego wysnuł, jak sam oświadczył, „jako praktyczny człowiek“ wniosek, że „teraz już trzeba robić wszystko, ażeby się nie narazić komunistom, ale owszem, zarobić sobie na ich życzliwość i łaskawe względy“. Oświadczył wkońcu, że tegosamego zdania jest klub Stapińskiego.

Zdrętwiałem, usłyszawszy to wszystko.

A więc człowiek, który jest posłem ziemi krakowskiej, który onegdaj był nawet — pożal się Boże — ministrem, który ma obowiązek służyć zawsze i wszędzie państwu, myśli dziś tylko o tem, jak się zasłużyć komunistom, największym wrogom naszej ojczyzny!

Teraz zrozumiałem, a zapewne zrozumieją wszyscy, dlaczego to i za co posłowie Stapińszczycy podpisują wnioski Dąbala i Łańcuckiego, dlaczego i za co wprowadzają rozstrój w państwie.

Powiedzieli to sami przez usta posła Wójcika. Stare polskie przysłowie, że „co trzeźwi myślą, to po pijanemu mówią“, sprawdziło się na pośle Wójciku.

Bracia włościanie! Czy Wam to nie przemówi do przekonania? — Czy pozwolicie się jeszcze dłużej wodzić za nos ludziom, którzy się już zaprzęgli do rydwanu bolszewickiego? Teraz zrozumiecie, dlaczego oni tylko krzyczą i wymyślają na wszystko, dlaczego na żadnym uczciwym działaczu politycznym nie zostawiają suchej nitki? Robią oni to, co im każe Lejba Trocki, a Lejba Trocki każe im wnosić w państwo rozstrój, rozsadzać je, podminowywać, bo tylko tą drogą może wywołać rewolucję i przyjechać jak triumfator do Warszawy.

Swiadek.

Wiec bolszewicko-putkowski w Tarnowie.

Z Tarnowa piszą nam:

W niedzielę, dnia 20 b. m., kiedy w Warszawie odbywał się Kongres P. S. L., urządzili Stapińszczycy w Tarnowie, zebranie mężów zaufania i delegatów tej, jak oni powiadają, „lewicy“ P. S. L.

Jak wygląda ta „lewica“, jak wygląda grupa p. Stapińskiego w obecnej chwili, tego wymownym dowodem są ulotne kartki, rozrzucane masowo po wsiach i po Tarnowie, poprzylepiane na murach Tarnowa, następującej treści i formy:



KOMUNIŚCI, JAWCIE SIĘ
NA WIECU W SALI DOMU ROBOTNICZEGO,
GDZIE 20. XI. B. R. O 12-TEJ W POŁUDNIE
PRZEMAWIAĆ BĘDĄ:
POSEŁ DĄBAL, POSEŁ PUTEK,
RED. SANOJCA I TOW. MAZIARSKI.

Kartki te (oryginalną taką kartkę, nadesłaną nam przez korespondenta, mamy w Redakcji, *Przyp. Red.*) zaopatrzone u góry bolszewicką gwiazdą, która, nawiasem mówiąc, jest gwiazdą żydowską, mówią bardzo wiele same za siebie. Są one dowodem, że Stapińszczycy idą łącznie z komunistami, skoro razem urządzają wiece. Mają więc tesame cele, jakie mają bolszewicy, to jest rozwalenie Polski ludowej i zapewnienie panowania Lejbie Trockiemu.

Na wiec zeszło się około 30 socjalistów, kilkadziesięciu czpeerowców, kilkunastu komunistów i grupka Piastowców, którzy w tym dniu przypadkowo znaleźli się w Tarnowie.

Stapińszczycy, których było kilkunastu, nie mieli odwagi zarządzić wyboru przewodniczącego i zwrócili się do tow. Maziarskiego z prośbą, aby on zebranie otworzył. Tow. Maziarski zagaił obrady, poczem udzielił głosu p. Pruchnikowi, a ten posłowi Putkowi.

Gdy tylko poseł Putek zaczął przemawiać, zerwała się na sali burza. Zasypano p. Putka interpelacjami. W szczególności p. Wąsowicz zażądał wytłumaczenia, co mają znaczyć bolszewickie odezwy, rozrzucane po wsiach i po Tarnowie, wzywające do przybycia na wiec komunistów. Następnie zapytał p. Putka, czy to zebranie jest ścisłym konwentyklem Stapińszczyków, czy też jest wiecem publicznym, na którym goście mogą również przemawiać, bo w takim razie należy wybrać prezydjum. P. Putek oświadczył, że jest to zamknięte zebranie delegatów Stapińszczyków i że, kto do nich nie należy, nie ma prawa zabierania głosu.

P. Wąsowicz powtórzył oświadczenie posła Putka i podkreślił je wyraźnie, ażeby Putek nie chwalił się potem w „Przyjacielu", że wygrał wiec publiczny, poczem znaczna część Piastowców rozeszła się do domów.

Dalszy przebieg obrad był bardzo burzliwy. Przyszło do bitki, w czasie której, między innemi, pobito pewnego kolejarza ze Sącza za to, że ośmielił się mieć na czapce orzełka polskiego. W sprawę musiała się wmieszać policja. *Uczestnik.*

* * *

Tak wyglądają Stapińszczycy w prawdziwem świetle. Czas nareszcie najwyższy, aby włościanie polscy, którzy nie chcą, nie chcieli i nie będą nigdy chcieli panowania Trockiego w Polsce, powinni wyciągnąć z tego konsekwencje i pędzić Stapińskiego i jego naganiaczy zewsząd, gdzie się tylko pokażą. Niech Stapiński, Sanojca i Putek i wszyscy ich naganiacze idą do tej bolszewji, która im się tak podoba, ale wsi polskiej niech nie mącą, bo wieś bolszewizmu nie zniesie. Panowania żydów nad nami nie chcemy.

Jaki ojciec — taki syn.

Bandycki napad młodego Stapińskiego na redakcję „Piasta".

Dnia 21 listopada zjawił się w redakcji „Piasta" młody Stapiński, syn „znanego posła", jak się zarekomendował w „Naprzodzie" (czemu nie „osławionego"?) w towarzystwie dwóch osobników, uzbrojonych w kije, którzy się przedstawili jako „właściciele dóbr". Zwrócił się on z początku do p. Ludwika Rączkowskiego z interpelacją w sprawie artykułu o stosunku p. Stapińskiego do obszarników. P. Ludwik Rączkowski oświadczył mu, że treści artykułu nie zna, ale gotów go przeczytać i udzielić mu odpowiedzi. W tym momencie zbliżył się red. Kulpa, który, słysząc rozmowę o sprawach redakcyjnych, oświadczył, że on jest odpowiedzialnym redaktorem „Piasta".

Młody Stapiński obrócił się do niego i nagle uderzył redaktora Kulpę pięścią w oko, poczem rzucił się do ucieczki, a za nim owi dwaj osobnicy, którzy widocznie stanowili straż obronną napastnika. Pogoń była bezskuteczna.

Przeciwko napastnikowi wdrożone zostały kroki sądowe o zbrodnię napadu.

Sprawa budowy kolei Rzeszów-Głogów-Kolbuszowa-Tarnobrzeg.

Z powodu zastoju w budowie kolei Rzeszów—Kolbuszowa urządził powiatowy zarząd P. S. L. w Kolbuszowy 2 sierpnia b. r. wiec manifestacyjny, na który zaproszono posła Szmigla, członka sejmowej komisji kolejowej, na którym setki uczestników podpisały memorjał, wręczony posłowi Szmiglowi do interwencji w ministerstwie skarbu. Poseł Szmigiel bezpośrednio po wiecu pojechał do Warszawy, gdzie z polecenia ówczesnego prezydenta ministrów p. Witosa interwenjował w ministerstwie skarbu, składając tam memorjał ludności powiatu kolbuszowskiego i w ministerstwie kolei, na co otrzymał niżej przytoczoną odpowiedź p. ministra kolei:

„L. 1221/2734.

Do Pana Posła Antoniego Szmigla
Sejm Ustawodawczy.

W interesującej Pana Posła sprawie budowy kolei Rzeszów—Tarnobrzeg mam zaszczyt oznajmić, że powolne prowadzenie odnośnych robót i ograniczenie ich w roku bieżącym do przestrzeni Rzeszów—Kolbuszowa, które wywołują skargi ze strony mieszkańców powiatów kolbuszowskiego, rzeszowskiego i tarnobrzeskiego, wynikają z trudności finansowych państwa i niemożności uzyskania kredytów na budowę tej kolei w takiej wysokości, któraby pozwalała na prowadzenie robót w szybszem tempie i na rozleglejszą skalę. Zamiaru zlikwidowania budowy, o którem krążą pogłoski wśród okolicznej ludności, ministerstwo kolei żelaznych jednak nie powzięło, a przerwy w budowie, spowodowane brakiem funduszów, mają przejściowy charakter. — Celem uzyskania odpowiedniej podstawy finansowej do prawidłowego prowadzenia budowy ministerstwo kolei żelaznych portraktuje już od dłuższego czasu z ministerstwem skarbu i zwraca się w tej sprawie do Rady ministrów.

Minister *Sikorski*".

Panowie redaktorzy ze „Ziemi Rzeszowskiej" budują kolej z Rzeszowa na Głogów przy zielonym stoliku redakcyjnym — albo przy piwie w barze amerykańskim. A nasi posłowie przeprowadzili najpierw ustawę — a teraz chodzą koło budowy tej kolei po urzędach — tylko napotykają na trudności endeckich urzędników, a w pierwszym rzędzie na trudności w endeckiem ministerstwie skarbu.

Od Redakcji.

Z powodu braku miejsca nie podajemy w dzisiejszym numerze „Przeglądu politycznego" ani „Kroniki". Oba te działy podamy w następnym numerze w szerszych rozmiarach.

W jedności siła naszego Polskiego Stronnictwa Ludowego!

JAKOB BOJKO.

Spowiedź u papieża.

Onegdaj przyszło do mnie paru gospodarzy po Mszy św. i gadało się o wielu rzeczach. A więc to o polityce, to o Witosie, który ledwo się wypsnął z tego trudnego urzędu, to o tem, że ks. proboszcz nie może wykołatać od parafjan kwoty, potrzebnej na dzwony, których niema za co kupić, a do baserów ludzie sypią setkami i t. p.

Jeden zauważył, że teraz choć z jednym grzechem mają chłopi i księża spokój, mianowicie z wódką. Dawniej ambony grzmiały, jak trąby Jerycha: „Nie pijcie chłopy wódki, ślubujcie wszyscy!“ Dziś wobec rozumniejszych parafjan i wobec drożyzny tego trunku, ani słowa o wódce po kościołach.

Stary wójt z Woli Ż. na temat ślubowania opowiedział zdarzenie następujące:

Pewien chłop pijał wódkę od dziecka i tak był w nią wprawiony, że się bez niej nijak obejść nie mógł. A co szczegolne, że mu wódka lubowała, zwłaszcza, że się żywił dobrze. Po wypiciu zagryzał kawałkiem słoniny czy sadła, no i pił wódczysko, niby cielę mleko. Aż się zdarzyło, że nastał do parafji ksiądz, wielki wróg wódki i pijaków — no i zabrał się do tego nie na żarty. Zagroził, że kto ślubował nie będzie, to nie może być i za kuma, ani za starostę, a jak umrze, będzie miał wymalowaną graniówkę z kieliszkiem na trumnie.

Na taki argument każdy amator wódki srodze się zdumiał i rad nierad ślubować musiał. Naturalnie, że i ten, o którym mowa wyżej, z wielką biedą ślubował.

Na drugi dzień po ślubie chodził po ogrodzie, po stajni i po izbie jakiś nie wesół, jakby mu co zginęło, a trzeciego dnia chwycił się wódczyska jak pierwej. Ksiądz się o tem dowiedział, ale nie publikował go odrazu, lecz zaczekał, aż się spotkają przy spowiedzi.

Na spowiedzi ksiądz mu oznajmił, że z tego grzechu nie może go rozgrzeszyć ani on, ani ks. biskup, ale aż sam Ojciec św. w Rzymie.

Chłop był uparty, a i zamożny. Nie chciał się księdza o rozgrzeszenie prosić, ale niebawem wybrał się do samego Ojca świętego.

Na pokrzepienie wziął se sporo okowity silnej i za parę dni zgłosił się na posłuchanie u Ojca świętego.

— A skąd ty człowieku, czy z Polski?

— A z Polski, Ojcze święty — odrzekł chłop.

— A cóżeś ty takiego zrobił, żeś aż tu przybył po rozgrzeszenie? Zabiłeś ojca, matkę, czy swego ks. plebana?

— Ej, Ojcze święty, nikogom nie zabił, jenożem ślubował od wódki, a potem chwyciłem się tego, bom nijak bez wódki nie mógł wytrzymać.

Ojciec św. pomyślał chwilę i mówi:

— A co to za trunek?

Trzeba dodać, że Ojciec św. żył w kraju włoskim, gdzie nikt wódki nie zna, nie pija, ale pije wino, które tam galanto się rodzi.

— Ja tu mam we flaszce trochę okowity — rzecze chłopina nieśmiało i wyciągnął z poza pazuchy flaszkę, w której było do pół okowity. Że była troszkę zbełtana, stanęły na niej bąbelki jak koralki, jakie zwykle na sprawiedliwej okowicie widzimy.

Ojciec św. obejrzał flaszkę, kazał sobie przynieść złocistego kieliszka, a chłopu aż serce rosło.

Gdy papież spróbował kruszynkę, stanęły mu łzy w pięknych oczach, zakrztusił się nieco, bo to okowita miała dziewięćdziesiąt stopni.

Po chwili, gdy przyszedł do siebie, pyta chłopa:

— A więc ty ten płyn pijasz od dziecka?

— A od dziecka — wyszeptał chłopina.

— I to ci nic nie szkodzi?

— Ale, co ma szkodzić, owszem, gdy nie piję, to wtedy się czuję do niczego.

— Naści tę wodę — mówił Ojciec św., zwracając flaszkę chłopu, — ja cię z tego rozgrzeszam, bo to jest coś tak piekielnego, że wątpię, czy w piekle może być straszliwszy napój.

Chłop ucałował stopy Ojcu św., wrócił rozradowany do domu i pił zrazu gorzałkę, póki była tańsza, ale gdy dziś lada gnój kosztuje kieliszek mały sto marek, bez niczyjego namówiska dał spokój.

Baczność, ludowcy w Brzeskiem!

We wtorek dnia 29 listopada o godz. 12 w południe odbędzie się wiec posła Bryla w sali Rady powiatowej z porządkiem następującym:

1) Sprawozdanie z działalności w Ameryce; 2) sprawozdanie poselskie i 3) sprawy powiatowe. *Dyr. Witek*

Baczność, Tarnowskie!

Zebranie mężów zaufania i powiatowej Rady ludowej stronnictwa P. S. L. „Piast“ z powiatu tarnowskiego odbędzie się dnia 3 grudnia 1921 o godz. 11 przed południem w sali Rady powiatowej w Tarnowie z następującym porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie posła Witosa. 2) Sprawozdanie z kongresu. 3) Reforma rolna. 4) Sprawy powiatowe. 5) Wnioski i interpelacje.

Zarząd powiatowej Rady Ludowej

w. z. *Jarosz*, prezes. *Buch* sekretarz.

Baczność, ludowcy w Ropczyckiem!

Dnia 12 grudnia o godz. 11-tej przed południem odbędzie się w Ropczycach wielki wiec, na który przybędzie także prezes P. S. L., b. prezydent ministrów, poseł Wincenty Witos.

Porządek obrad:

1) Sytuacja polityczna, referent prez. Witos,
2) Sprawozdanie z Kongresu P. S. L., ref. poseł Babicz.
3) Sprawy organizacyjne, ref. p. Siwula.

Ludowcy, jawcie się jak najliczniej!

Zarząd Powiatowy P. S. L.

Listy.

Rudnik nad Sanem. Dochodzą słuchy, że rząd w drodze subwencji ma dać urzędowi parafjalnemu w Jeżowca i Rudnika gmach sądu powiatowego w Rudniku, dla budowy, względnie odbudowy kościołów. Gmach ten został wybudowany w 1914 r., a podczas wojny front jego został zdemolowany, ponadto uszkodzony jest dach o tyle, że dachówki pozlatywały, a okna i podłogi zostały pokradzione. Boczne i tylne skrzydło są prawie zupełnie nienaruszone, z wyjątkiem dachu. Mur z dobrej cegły silnie zbudowany. Do rozbiórki użyci będą

musieli być murarze, inaczej spodziewać się należy do 70% gruzu, wskutek czego cegła uzyskana może wypaść wcale nie taniej od nowej. Burzenie budynku gotowego, zbudowanego tak dobrze, nie powinno wcale nastąpić, gdyż skrzydła boczne i tylne przy stosunkowo nie wielkim wydatku mogą być odbudowane i budynek może być użyty dla państwowego seminarjum nauczycielskiego męskiego (które mieści się w internacie), lub na państwową szkołę koszykarską, która powinna w Rudniku powstać, choćby z tej przyczyny, że takiej szkoły w Polsce niema, a Rudnik jest największem w Polsce centrem przemysłu koszykarskiego, zajmuje około 3.500 robotników, posiada 12 fabryk przedsiębiorstw koszykarskich, wyroby rudnickie znane są w całym świecie. Dość wspomnieć, że przed wojną poza granice Małopolski wychodziło ponad 2.000 wagonów rocznie, w tem około 300 do Ameryki, a 250 do Azji i Afryki. Stąd wychodzą instruktorzy na całą Polskę, ostatnio szczególnie na Pomorze. Wobec tych faktów rząd powinien odstąpić od likwidacji warsztatów kołodziejsko-ślusarskich, znajdujących się tuż obok gmachu sądowego, a wyposażonych bogato w maszyny, i oddać je szkole koszykarskiej. Warsztaty te byłyby dla szkoły wprost nieocenione, a szkoła, tak dobrze uposażona, oddałaby wielkie przysługi w podniesieniu przemysłu koszykarskiego w Polsce.

Rudnicki Piotr.

Pęczelice koło Buska. Wieś nasza należy chyba do najbiedniejszych. Liczy ona 63 domy, z których 21 jest małorolnych, mających razem 76 morgów. Na te morgi przypada 72 głowy. Konia żaden z nas nie posiada, tak, że los nasz jest naprawdę nie do pozazdroszczenia. W dzień musimy robić panom, a w nocy dla siebie. Warunki życia na wsi dla nas małorolnych stają się coraz gorsze. Za tydzień roboty przy kopaniu ziemniaków zarobiłem 1500 marek, za które mogę kupić chyba tylko zelówki. Przed wojną za tydzień roboty we dworze miało się całe nowe buty. Dzisiaj płacą obszarnicy po 250 marek dziennie, a tu chustka na głowę kosztuje 600 marek, sąg drzewa 6,000 marek. Kiedyż zdoła się zarobić na korzec pszenicy, która tu kosztuje 15 tysięcy marek? Jedyna nasza nadzieja w szybkiem przeprowadzeniu reformy rolnej, którego oczekujemy z wielką niecierpliwością, bo może wówczas zaczną się dla nas nareszcie lepsze czasy; obecne życie jest poprostu nie do zniesienia.

Stefan Nowicki.

Pajęczno, w Radomskowskiem. W Nrze 43 „Piasta" spotkałem list jednego z czytelników p. t.: „Czterdzieści dwie mogiły", w którym tenże czytelnik dziwi się wysokim cenom, jakie tamtejszy proboszcz każe sobie płacić za swe duchowne posługi. U nas, w Kongresówce — nie wszędzie, oczywiście — jest pod tym względem jeszcze gorzej. W parafji Pajęczno, liczącej 8.000 dusz, płacimy proboszczowi za pokropek małego dziecka do 6.000 marek, a za pogrzeb dorosłej osoby 20 do 30 tysięcy marek. Organista bierze też zapłatę, stosowną do zapłaty proboszcza. Jeżeli on bierze 20 tysięcy, organiście płaci się 7 do 8 tysięcy i tak w tym stosunku dalej. Najbiedniejszy ślub kosztuje 10 tysięcy, bogaty 20 tysięcy. Komisja ziemska przydzieliła ks. kanonikowi z folwarku majorackiego 16 morgów do 6 morgów posiadanej już parafjalnej ziemi. Organista otrzymał 4 morgi. Czy wobec tego zapłaty za posługi duchowne nie mogłyby być niższe? Przecież inni proboszczowie zadowalają się daleko mniejszą zapłatą. W sąsiedniej parafji, Siemkowicach, liczącej 4.000 dusz, ks. proboszcz bierze za najbogatszy pogrzeb 4.000, za najbogatszy ślub 2.000 marek. Jeżeli jemu kwoty te wystarczają, dlaczego nasz ks proboszcz nie zadowoli się podobnemi?

Czytelnik.

Otorowo, w Poznańskiem. Wielkopolanie nie przestali się jeszcze odnosić do nas, przybyszów z Małopolski, z niechęcią. Czasem traktują nas nawet gorzej, niż traktowali Niemcy na wychodźtwie przed wojną. Od kilku miesięcy ze szczególną zawziętością występują tutejsi politycy endeccy przeciwko prezesowi Witosowi i naszemu stronnictwu, rzucając na prezesa Witosa najwstrętniejsze oszczerstwa. Nie podoba się im, że chłop uzyskał w Polsce nareszcie równe ze wszystkimi prawa, że zdolny jest do brania udziału w rządzie, a co więcej, że jeden z pośród włościan stanął na czele rządu w najcięższych dla Polski czasach. Chcąc znowu zagarnąć rządy wyłącznie w swoje ręce, starają się zohydzić prezesa Witosa, zarzucając mu, że on doprowadził Polskę do ruiny. Staramy się wedle sił przeciwdziałać tej niecnej robocie i pouczamy ludność o prawdziwym stanie rzeczy. Organizacja nasza rozwija się dzięki zapobiegliwości p. W. Gołasia. Życzymy serdecznie naszemu kochanemu stronnictwu powodzenia w dalszej pracy dla dobra ludu Niech żyje prezes Witos i wszyscy nasi posłowie!

Stanisław Jaworski.

Zaduszniki. Oddawna już czytuję naszego kochanego „Piasta", którego słusznie uważać możemy za najlepsze pismo ludowe. W ostatnich czasach rozpoczęto zawziętą nagonkę na nasze stronnictwo, tak, że „Piast" musi się opędzać na wszystkie strony, jak od zgraji psów dworskich Rzuca się na nas „Przyjaciel Ludu", „Lud Katolicki", „Wieniec i Pszczółka", brzęczy jak szerszeń, wypisują nie stworzone rzeczy o chłopach pisma codzienne, których redaktorzy nie mają zielonego pojęcia o życiu chłopów na wsi. Dawniej wyśmiewano się z chłopa, że wtedy je kurę, gdy kura chora, albo chłop chory; dzisiaj pisze się bajki o kufrach pełnych banknotów. Smutne to, że jedynie „Piast" broni szczerze włościanina, bo inne pisma, niby katolickie, niby ludowe, mają za cel tylko naganianie włościan na księżo-pańskie podwórko. Mąciwodów na wsi dzisiaj pełno, a wszyscy liczą na małe uświadomienie chłopa. Więcej pracy, więcej oświaty, a staniemy silnie i nie będzie nam potrzeba żadnych opiekunów, opłacanych przez naszych wrogów; będziemy też mieli więcej pism, szczerze broniących naszej sprawy i naszych praw.

Józef Dydo.

Jasło. Dnia 4 b. m. odbyło się tu w Radzie powiatowej zebranie naczelników gmin powiatu jasielskiego przy współudziale powiatowej Rady ludowej P. S. L. Przewodniczył Jan Madejczyk, sekretarzowali dr Walaszek i Józef Juszczyk. P. Madejczyk omówił sprawę daniny, Rad powiatowych, komisyj szacunkowych, opłat targowych w Jaśle, poczem rozwinęła się dyskusja, w której zabierali głos pp.: Kurc z Osieka, Dybaś z Osobnicy, Jędrzej Bosak z Brzyszczek, Solarz z Olpin i wielu innych. Uchwalono szereg rezolucyj, między innemi rezolucję, stwierdzającą, że w niektórych gminach powiatu brakuje zupełnie opału, w całym powiecie odzieży i obuwia; dalej rezolucję, wzywającą prezydjum do wniesienia zażalenia do województwa w sprawie niepomiernego podwyższania taryfy targowej przez magistrat miasta Jasła wzywającą prezydjum do wniesienia zbiorowego przedstawienia do inspektoratu skarbowego w Jaśle w sprawie reorganizacji komisji szacunkowej, celem powołania do niej przedstawicieli włościan nie dla uchylania się od podatku, ale w celu pomagania władzy w sprawiedliwem rozkładaniu podatków. Dalej uchwalono konieczność daniny państwowej z tem, że danina powinna być

równomiernie na wszystkie warstwy rozłożona przy zastosowaniu progresji i opustu dla najbiedniejszych. Wreszcie uchwalono wnieść memorjał do Sejmu, celem przyspieszenia likwidacji zdekompletowanych i nieczynnych Rad powiatowych.

Jan Madejczyk, Józef Juszczyk.

Hrubieszów w ziemi Chełmskiej. W ubiegłym miesiącu odbyły się u nas rekolekcje za staraniem ks. kanonika Juścińskiego. Rekolekcje te wywarły na ludności, która do niedawna musiała walczyć o swoją wiarę, niezwykle silne wrażenie. Wyszliśmy z nich umocnieni na duchu i pełni otuchy na przyszłość. *Wł. Dziewierkiewicz.*

Krzeczów w Bocheńskiem. W niedzielę, dnia 16 października odbyło się we wsi naszej zgromadzenie ludowców. Referat na temat: „Obecne zewnętrzne i wewnętrzne położenie Polski i stanowisko P. S. L.“ wygłosił dr Klimek, drugi referat o „położeniu chłopów w Rosji“ wygłosił jego brat, Piotr Klimek, który świeżo wrócił z niewoli. W dyskusji pomiędzy innymi zabierali głos także 2 socjaliści, Malisz z Krakowa i Reguła z Bochni, którzy uderzyli silnie na b. prezydenta Witosa za zaprowadzenie wolnego handlu i zniesienie sekwestru. Postawili nawet rezolucję, potępiającą zaprowadzenie wolnego handlu, a żądającą zaprowadzenia sekwestru. Zebrani chłopi z oburzeniem odrzucili rezolucję i ostro zaprotestowali przeciwko szkodliwej działalności socjalistów. Zabierali głos również przedstawiciele „Wieńca i Pszczółki“, którzy ujadając na wpływowszych naszych posłów, a w szczególności na naszego zacnego prezesa, chcieli wprowadzić zamęt i nieufność w szeregi tutejszego włościaństwa. Po końcowej odpowiedzi referenta dra Klimka, druzgocącej wszystkie zarzuty i bezzasadne napaści na nasze stronnictwo i naszych przywódców, zebranie jednogłośnie uchwaliło: hołd dla naczelnika państwa, zaufanie posłom stronnictwa „Piast“, a w szczególności posłom tutejszego okręgu wyborczego. *Adam Piec*, sekr.

Boczów ad Łapanów. Napotykamy niejednokrotnie w pismach na słowa pochwały i uznania dla zasłużonych względem naszego społeczeństwa i dla niego pracujących. Otóż zmuszony jestem poświęcić od nas chociaż kilka słów uznaniu i podniesieniu zasług pracującego dla dobra tutejszego ludu burmistrza miasteczka Łapanowa p. Kazimierza Siekierskiego. P. Kazimierz Siekierski, to człowiek znany i szanowany nietylko w tutejszej parafji, ale w całym powiecie bocheńskim. Z zaparciem się siebie, pracuje on niezmordowanie nad podniesieniem nas rolników nietylko pod względem politycznym, lecz także ekonomicznym. Widać jego pracę na każdem miejscu i we wszystkich instytucjach, na czele których stoi. Zorganizował Polskie Stronnictwo Ludowe nie tylko u nas, ale i w okolicznych gminach, poświęcając na to każdą niedzielę. Jak w najkrytyczniejszych chwilach czasu wojennego, tak i obecnie służy nam w każdej chwili zdrową poradą i pomocą. Cześć mu! Za Koło ludowe w Boczowie: *Józef Petko.*

Rzeszów. Dnia 2 listopada, podczas dorocznego jarmarku, odbył się tu zjazd delegatów Rad ludowych i przedstawicieli gmin. Zebranie zagaił Dr Kuś, który naszkicował wewnętrzną sytuację w państwie i podkreślił konieczność współpracy wszystkich obywateli, by pewniej i szybciej wyprowadzić państwo z trudnego położenia. Następnie rozwinął w obszernem przemówieniu sprawę polityki zagranicznej i wewnętrznej poseł Pluta, akcentując dobitnie różnice między idealnemi żądaniami Wilsona, a praktycznem wcielaniem w życie postanowień traktatu wersalskiego przez Anglję, która przy każdej sposobności zapewnia sobie korzyści dla swego państwa. Omawiając sytuację wewnętrzną dotknął prac Sejmu i ataków na posła Witosa, któremu w rządach prawie wszyscy ogromne stawiali trudności. Na podstawie porównania stanu naszej waluty z obcymi oświadcza, że dla uzdrowienia gospodarki i równowagi budżetowej konieczną jest jednorazowa danina, jeśli się wcześniej nie podwyższyło podatków. W projekcie ministra Michalskiego wytyka nieuzasadnione pomijanie spekulantów i wolnych zawodów, a spychanie całego ciężaru na drobnych rolników. Po omówieniu reformy rolnej nawołuje do silnej organizacji chłopskiej. Poseł Szmigiel nawołuje do spokoju, choć nie wyklucza i rewolucji w sprawie reformy rolnej, jeśliby jakaś partja chciała ją przekreślić. Podkreśla trudności, jakie wynikają z projektu daniny dla drobnych rolników i doradza raczej pożyczkę długoterminową lub stemplowanie banknotów. Następnie złożył p. Sieradzki sprawozdanie z pracy Pow. zarządu zaznaczając, że urządził cały szereg wieców nietylko w powiecie rzeszowskim, ale i w sąsiednich, a nawet w Kongresówce, omówił przychody i rozchody i gotówkę pozostającą w kasie w wysokości 2834 Mkp 62 fen.

Nad referatami rozwinęła się dyskusja, w której zabierali głos dr Kuś, Rząca, Kolanko, Kunyst, Bal i poseł Pluta. Wreszcie uchwalono szereg rezolucyj w sprawie polityki zagranicznej, umów gospodarczych ze sąsiadami, ścisłego nawiązania stosunków z rolnikami na Górnym Śląsku, w sprawie budowy koleji Rzeszów-Tarnobrzeg, w sprawie walki z bandytyzmem i oszustwami niektórych urzędów, które są nieraz zbyt hojnie w niewłaściwym kierunku wyposażane, w sprawie daniny jednorazowej i nieprzeholowanych opłat od spadków i t. p. Po zebraniu załatwił poseł Pluta oraz członkowie Zarządu skargi i petycje tłumnie zgłaszających się z różnych stron obywateli.

Fr. Wilk, sekretarz.

Z Pomorza.

Z Lubawskiego piszą nam: W nrze 133 „Drwęcy“ z Nowego Miasta czytałem opis wiecu P. S. L., odbytego dnia 6 b. m. Opis ten jest wymownym przykładem, jak się ta gazecina stara o to, aby ogłupić tych, co na wiecu nie byli. Pisze ona, że ludowcy sprzeciwiają się daninie państwowej. Jest to kłamstwo oczywiste. Ludowcy są za daniną, tylko nie za taką, jakiej sobie życzą endecy, a razem z nimi „Drwęca“, którzyby chcieli, by minister skarbu zdarł skórę z robotników i z mniejszych i średnich gospodarzy, a zostawił bogaczom ich majątki. Ludowcy chcą, że trzeba zacząć daninę od tych, co mają najwięcej. I to jest jedynie słuszne stanowisko. Pisze ta gazeta, że nasze Polskie Stronnictwo Ludowe to jest nowe stronnictwo, że ono teraz „przybyło“ Dziwna rzecz, że panowie z „Drwęcy“ nie wiedzą, że P. S. L istnieje już z górą 35 lat, że pierwsze kamienie węgielne pod ten wielki ruch zakładał w latach 80-tych ś. p. ks. Stojałowski. Jeżeli mowa o nowych stronnictwach, to musimy powiedzieć, że powstały na Pomorzu istotnie nowe stronnictwa, bo przecie nowem jest stronnictwo chrześcijańsko-narodowe pracy, chrześcijańsko-narodowe rolników, wszystkie te świeżo powstałe chadecje. Te nowe stronnictwa to są właśnie rozsiewacze niezgody pomiędzy spokojnym ludem. Powiadają chadecy, że na Pomorzu są poganie. Widać pomieszało się im w mózgownicach. Pytam się was, chadecy, jakimi chrześcijanami chcecie nas porobić, miękkimi, czy twardymi? My, Bracia ludowcy, nie pozwolimy się bałamucić żadnym Wałaszkom, czy Mikczyńskim, którzy dążą do zniszczenia demokracji. Niech każdy idzie ramię przy ramieniu! Bracia robotnicy niech popierają swoją partję. My

gospodarze, idziemy ławą z Polskiem Stronnictwem Ludowem. „Drwęca" powinnaby chadekom wyperswadować, by oni u nas na Pomorzu nie tworzyli nowych partyj.

Bylibyśmy bardzo radzi, by posłowie Polskiego Stronnictwa Ludowego częściej nas odwiedzali, a wyjdzie to na pożytek nam i całej Polsce. Szczęść Boże P. S. L.!

Jotka.

Z ruchu organizacyjnego.

Pilzno. W sali Rady powiatowej odbyło się dnia 7-go b. m. zebranie delegatów Kół P. S. L. i mężów zaufania pod przewodnictwem sekretarza P. S. L., p. Franciszka Bucha. P. Buch przedstawił sytuację polityczną, oraz szczegółowo omówił daninę, wreszcie zaś Kongres P. S. L. Delegatem na Kongres wybrano p. Franciszka Ziaję z Gorzejowej.

Powiatowa Rada ludowa.

Miedechów, w Mieleckiem. Dnia 6 b. m. odbyło się u nas w sali gminnej zebranie ludowców i ludowczyń. Zagaił p. Bik, poczem delegat Zarządu P. S. L. przedstawił obecne położenie polityczne, zasługi rządu Witosa, oraz omówił organizację P. S. L. w powiecie. Na temat organizacji mówił także p. Bik, dalej kierownik szkoły z Jaślan i kilkunastu gospodarzy. Uchwalono votum zaufania dla prezesa Witosa i posłów ludowych, poczem postanowiono zająć się energicznie organizacją piastowską w powiecie.

Dawny Krempowiec i Stapińszczyk.

Raba Wyżna w Myślenickiem. Dnia 9 października b. r. odbył się w Rabie Wyżnej po sumie wielki publiczny wiec, na którym p. delegat Czoła przemawiał szczerze i bezstronnie, tak, że mowę jego przyjęto burzą oklasków. Rezolucje, przedstawione przez podpisanego, a wyrażające wotum dla Stronnictwa Ludowego i prezesa Witosa uchwalone jednomyślnie, poczem wielu zaprenumerowało sobie „Piasta", przez ręce p. delegata. Ta konsolidacja ludu nie podoba się Stapińszczykom, a wyrazem tego jest bezczelna i kłamliwa korespondencja, umieszczona w 42 Nr „Przyjaciela Ludu". Anonimowy korespondent twierdzi, że wiec się nie udał, że ludzie sarkali, rozeszli się. Wkońcu dziwi się, że podpisany jest Piastowcem, a jeżeli tak, to dlatego, by się majątku dorobić. Szkoda polemiki z takiemi wypocinami lewicowca; lepiejby zrobił, gdyby urządził tutaj wiec Stapińszczyków i o nim sprawozdanie pisał, kiedy tak lud ich pragnie. Smutny to objaw, że stronnictwo Stapińszczyków, które się tak obcesowo chłopom narzuca, jest tylko kuźnią oszczerstw, kłamstw i intryg przeciw chłopom; nie tędy droga do podniesienia duchowego i materjalnego chłopa. Co do mnie podpisanego, odrzucam z pogardą insynuacje skierowane przeciw mojej osobie.

Inż. *Fr. Makowski*, przew. gminnej Rady ludowej.

Z ziemi Nowosądeckiej. W ubiegłym miesiącu odbył się we wsiach naszego powiatu cały szereg wieców organizacyjnych, na których delegat P. S. L., p. Jan Mitka, przedstawiał obszernie i zrozumiale zewnętrzne i wewnętrzne położenie naszego państwa, omawiał działalność byłego prezydenta ministrów Witosa, jako kierownika rządu, przedstawiał politykę innych stronnictw i stosunek ich do prezydenta Witosa i Piastowców, wyjaśniał cele i zadania Polskiego Stronnictwa Ludowego, którego prezesem jest p. Witos i zachęcał do organizowania się pod sztandarem tegoż stronnictwa. Zebrani uchwalili wszędzie votum zaufania dla prezydenta Witosa, i z wielkim zapałem przystępowali do zawiązywania Rad ludowych P. S. L., przekonawszy się, że jedynie to stronnictwo, na którego czele stoi prezydent Witos broni w Sejmie szczerze i skutecznie interesów włościańskich. Zebrania organizacyjne odbyły się w następujących gminach:

Dnia 14 października odbyło się liczne zgromadzenie w Biczycach Polskich. Przewodniczącym Rady ludowej wybrany został p. Franciszek Bugajski, zastępcą przewodniczącego p. Jan Budnik, sekretarzem p. Chochorowski, skarbnikiem p. Jan Chowaniec.

Dnia 15 października odbyło się zebranie w gminie Gaj. Przewodniczącym Rady ludowej wybrano p. Stanisława Ciężobkę, zastępcą p. Wojciecha Pulita, sekretarzem p. Antoniego Ciężobkę, skarbnikiem p. Jakóba Smierciaka.

Na zebraniu organizacyjnem, odbytem dnia 16 października pod przewodnictwem W. Fryzowicza w Brzeznej, wybrano przewodniczącym Rady ludowej p. Konstantego, sekretarzem p. Kotasa, skarbnikiem p. Szpilowskiego.

Na zebraniu, odbytem dnia 17 października w Stadle wybrano przewodniczącym Rady ludowej p. Jana Suchodolskiego, sekretarzem p. Stanisława Dyrka.

Dnia 18 października odbyło się zebranie organizacyjne we wsi Długołęka-Swierkla. W skład Rady ludowej weszli pp.: Jan Pluta jako przewodniczący, Ignacy Plata jako skarbnik, Józef Zwoliński jako sekretarz.

W Mokrej Wsi wybrano na zebraniu organizacyjnem, odbytem dnia 19 października, przewodniczącym Rady ludowej p. Józefa Gomółkę.

Dnia 20 października odbyło się w Rogach zebranie organizacyjne mieszkańców wsi Rogi i Juraszowa pod przewodnictwem naczelnika gminy Rogi, p. Wojciecha Macinszka. W skład Rady ludowej weszli pp.: Wojciech Macinszek jako przewodniczący, Jan Dyrek jako zastępca.

Dnia 23 października odbyło się w Moszczenicy liczne zebranie, pod przewodnictwem naczelnika gminy p. Walentego Gancarczyka. Po referacie p. Mitki zabierali głos pp.: Walenty Gancarczyk i Ignacy Franczyk. W skład Rady ludowej weszli pp.: Walenty Gancarczyk jako przewodniczący, Ignacy Franczyk jako zastępca, Jan Staroń jako sekretarz, Józef Majewski jako skarbnik.

Z Grybowskiego. Dnia 30 października odbył się w sali Kółka rolniczego w Jastrzębi wiec, w którym wzięli udział mieszkańcy wsi Jastrzębia, Kąśna Górna i Kąśna Dolna. Wiec zagaił p. Wincenty Stanuch, przewodniczył p. Franciszek Kiełbasa, zastępował przewodniczącego p. Antoni Gucwa, sekretarzował p. Tomasz Haraf. Sprawozdanie z wiecu, odbytego w Grybowie dnia 29 października przez prezesa Witosa, złożył oraz sprawę i wysokość daniny przedstawił zebranym p. Wincenty Stanuch. O ośmiogodzinnym dniu pracy mówił p. Antoni Gucwa; krytykował on też tych, którzy kupują u żydów, dorabiających się na chłopie polskim majątku. Znaczenie wolności dla narodu przedstawił zebranym p. Tomasz Haraf. Uchwalono rezolucję, w której zebrani oświadczyli gotowość płacenia daniny, żądali tylko sprawiedliwego jej rozłożenia na wszystkich obywateli państwa, rezolucję, żądającą zniesienia ośmiogodzinnego dnia pracy, oraz zniesienia niepotrzebnych urzędów. Wiec zakończono uchwaleniem uznania dla prezesa Witosa i posłów ludowych.

T. Haraf, sekr.

Łańcut. Dnia 16 października odbyło się w Łańcucie poufne zgromadzenie członków stronnictwa P. S. L. przy współudziale posłów ludowych. Omawiano sprawy polityki

wewnętrznej państwa, sprawę daniny oraz sprawy powiatowe. W dyskusji zabierali głos pp.: Olechowski z Kosiny, Trojnar z Rakszawy, Czado z Czarnej, Bieniarz z Soniny, Dyrda z Bud Łańcuckich, Michno i Rejman z Czarnej, Gerlach z Woli Dalszej, Dubiel z Dębiny, Kluz z Handzlówki. Przy końcu posiedzenia omawiano sprawy organizacyjne w powiecie. *Sekretarz.*

Szarbia. Dnia 6 listopada odbyło się u nas liczne zgromadzenie ludowe pod przew. p. Stanisława Króla. Znaczenie Górnego Śląska dla Polski, stan finansowy naszego państwa i sprawę daniny omówił p. Piotr Tomczyk. O pracy posłów ludowych w Sejmie mówił p. Piotr Marciński; wyjaśnił on też znaczenie organizacji P. S. L. i zachęcał do niej gorąco. O rządach byłego prezydenta ministrów Witosa mówił p. Mikołaj Marciński; polemizował z nim niejaki Małek z Głowca, zbałamucony „Wieńcem i Pszczółką". Na rzeczowe zapytania p. Tomczyka nie umiał jednak dać odpowiedzi i przekonał się, że dotąd chodzi po manowcach. Do organizacji i wspólnej, zgodnej pracy, zachęcił zebranych prezes naszej organizacji, p. Król. Uchwalono wkońcu rezolucję, w której uznano konieczność złożenia na rzecz państwa daniny, ale żądano sprawiedliwego jej rozdzielenia między wszystkich obywateli państwa.

Żołynia, w Łańcuckiem. Dnia 6 listopada odbył się u nas liczny wiec, na który przybyli włościanie z Żołyni, Grodziska, Bud, Białobrzeg, Brzozy Stadnickiej i Biedaczowa. Przewodniczył sekr. gm., p. A. Mach, sekretarzował p. Antoni Szpunar. Sprawozdanie poselskie złożył poseł ziemi pilzneńskiej Adam Krężel, sprawę daniny, stanowisko P. S. L. w Sejmie, jego stosunek do innych grup, oraz najważniejsze postulaty ludowe w dziedzinie polityki ekonomicznej państwa omówił rodak grodziski, p. Stanisław Kulpa. W dyskusji zabierali głos pp.: Mach, Bałut, Jan Mach z Grodziska, Antoni Szpunar, oraz kierownik szkoły z Białobrzeg. Obok szeregu mówców zabrał też głos osławiony warchoł i naganiacz naszego wiecznego kandydata na posła, p. Sikory, niejaki Orłoś ze Smolarzyn, ale nikt nie mógł zrozumieć jego mętnych wywodów. Zebrani uchwalili jednogłośnie rezolucję w sprawie daniny, oraz votum zaufania dla posłów P. S. L. Przebieg wiecu był bardzo poważny i spokojny. Ile zaś prawdy w korespondencji, zamieszczonej w „Przyjacielu Ludu", a podpisanej przez jakowegoś „Sowę", niech osądzą sami uczestnicy wiecu, a będą mieli niezbity dowód, jakiemi kłamstwami wojują rozbijacze jedności chłopskiej, pracujący dla wrogów chłopa. *Sekretarz*

Składki.

Na dom im. Winc. Witosa: Targosz Franciszek, Krzeszów, p. Łachowice 240 Mkp. Nikiel Michał, Wilkowice, pow. Biała 100. Herod Franciszek, Warszawa 500. Zagan Ignacy, Kraków 20. Spółka handlowa „Plon", Tarnów 14.000. Smeidor Władysław, Nowy Sącz 500. Boruch Władysław zebrał od delegatów P. S. L. z Oświęcimskiego 1.158. Olechowski Marcin, Kosina 1.500. Domanowski Stefan, Koropiec 200.

Na Górny Śląsk: Stojek Wawrzyniec, Komorniki 50 Mkp. Reszkowicz, dochód z festynu w Tymowej 3.894. Zagan Ignacy, Kraków 20. Kiełbasa Franciszek, Jastrzębie, p. Ciężkowice, składka uzyskana z zabawy ludowej 2.000. Wasyliszyn Marja, nauczycielka, Brzezie (list.) 346·50.

Na odbudowę Wawelu: Kopeć Michał, Łazy, p. Rzeszawa 500 Mkp.

Odpowiedzi Redakcji.

Chrupcała, Grodzisko: Radzimy zaprenumerować sobie »Młodą Polskę« w Krakowie, plac Szczepański L. 8, III p. Pismo dla młodzieży wiejskiej, kosztuje na kwartał 100 Mkp. Zadaniem tego pisma jest przygotować naszą młodzież wiejską na postępowych i rozsądnych obywateli. — **Fr. Dowaj, Szaflary:** Pieniądze otrzyma pan po kursie dnia nadania na pocztę, a wypłacą panu w markach. — **Wojciech Meskal, Górka nad Wisłą:** Prosimy zwrócić się listownie do prof. Ekielskiego (Szkoła przemysłowa męska w Krakowie, aleja Mickiewicza 7), on pana poinformuje najlepiej co do wyrobów betoniarskich. Kartę przemysłową otrzyma pan łatwo. — **Fran. Kosiel, Kawiecówka:** Odpowiedzieliśmy listem, ale czy dojdzie, nie wiemy, bo bardzo niewyraźnie pan pisze. — **Antoni Szpunar:** Wyroku przysłać nie możemy, bo nie mamy pod ręką, ale stwierdzić to może Okręgowy Urząd Ziemski, że łąki pod ochronę drobnych dzierżawców nie podpadają, co kilkakrotnie w sądzie urzędowo stwierdzano. — **Andrzej Ginalski, Pustków:** Odpowiedzieliśmy listownie. — **Józef Kiedroń w Zakopanem:** Ta sprawa uregulowana nie jest, bo do tego czasu wniosek posła Średniawskiego, dotyczący spłat i długów hipotecznych, załatwionym nie został. Wobec tego, że uprawnieni muszą przyjąć zapisaną kwotę, lubo już nie stoi ona w żadnym stosunku do niegdyś im zapisanej kwoty. — **Wiktor Czapliński:** Odpowiedzieliśmy listem. — **Józef Kołodziej, Rutka:** Gdy nadejdzie, zamieścimy chętnie. — **Jan Mądry, Cieszyn:** List pański zamieścimy w »Piaście«. Co do przyjazdu, to po kongresie może ktoś do panów przyjedzie. — **A. Para:** Na te kłótliwe baby w waszej wsi my tu lekarstwa nie mamy, ale że wy tam na miejscu nie umiecie sobie z niemi dać rady, to nam dziwno. A więc wrogowie nasi, chcąc zniszczyć nasze stronnictwo, posługują się aż takiemi oszczerstwami, że nasze stronnictwo jest żydowskie. Stronnictwo ludowe nie ma w swem gronie ani jednego żyda, pomimo, iż liczy setki tysięcy karnych członków. My natomiast mamy dowody, że żydzi nas za swych największych uważają wrogów. Chłop nigdy wielkim przyjacielem żyda nie był. — **Adam Dziubek, Przewrotne:** Na to niema rady; zmusić ich do sprzedaży tego gruntu nie można, bo takiej ustawy niema. Że wszystko drogie, to i grunta muszą być drogie. A pan chciałby, aby wszystko było drogie, a grunta tanie? W sprawie opłat zamieszczamy osobny artykuł. — **Kozłowski, Wolbrom:** Napiszcie do księgarni Gebethnera w Krakowie, Rynek główny, i poproście, by przysłali za zaliczką. — **Wojas:** Odpisaliśmy listem. — **Zieliński, Dymitrów:** Jest taka ustawa, że nauczycielom na wsi czy w mieście należy się po dwa morgi ziemi od gminy; jeżeli jednak gminy są biedne lub gruntu stosownego nie mają wówczas państwo ma nauczycielom pokryć równoważnik. Tak samo ma się rzecz z opałem, na który państwo nauczycielom co miesiąc wypłaca stosowne sumy. Zaypu nauczycielka od gminy żądać nie ma prawa. Może żądać 2 morgów ziemi, a gdy tej ziemi gmina jej dać nie może, to ma równoważnik pokryć państwo. — **W. Jadach, Jadachy:** Do Bośni pieniądze posłać można prostym przekazem. — **Kudak w Bekówce:** Dnia 19 listopada r. b. za srebrne korony austrjackie płaciła Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa po 137 Mkp. — **Fr. Kurzawa, Grabiny:** Jeżeli konsulat wam odpisał, że będzie wydawał wizy po 1 lipca 1922 r., to można mu wierzyć; wydawać będzie prawdopodobnie na pewien czas naprzód, ale to od niego zależy, jak on to sobie zechce urządzić. Śląska jeszcze władze polskie nie przejęły. — **Jan Zięba, Łopuszka:** Pisaliśmy o tem w Nrze 46 »Piasta«. Zwrócić się do Towarzystwa agrarno-osadniczego we Lwowie, ulica Halicka 21 lub do Banku dla kresów w Łańcucie. Czekać na stanienie niema co, bo grunta stale drożeją, a jak macie pieniądze, to lepiej kupować obecnie, bo potem to nie wiadomo, jak będzie, może być taniej, ale może być także i drożej. — **Ch. Raab, Dąbrówka:** Ustawa jest przestarzała, ale jest ustawą, i jak długo ona obowiązuje, chłopi mogą płacić czynsz ustawowy. Trzeba się starać zmienić ustawę. Załączyła pani kartkę na odpowiedź, ale nie opłaconą. — **J. Kisielowski:** Trudno wymagać od nas, abyśmy panu wpychali do ręki socjalistyczne pisma. — **Adam Maczuga:** Jest ustawa, że pieniądze złote i srebrne mają być oddane do kas skarbowych dlatego też tych samych pieniędzy panu nie oddadzą, ale

po kursie. — **Józef Sorlej, Sucha:** Zaprenumerujcie sobie pismo »Ekonomja«, wychodzące w Warszawie, ulica Nowogrodzka 27. — **„Beskid, Rolnik“:** Prosimy o adres i 200 Mkp. Poste-restante nie przyjmą. Cena ogłoszenia 300 Mkp. — **Józef Ciołko, Ostrowo:** Fabryka dawniej wyrabiająca kolorowe nici, jest w Łodzi i nazywa się Akcyjne Towarzystwo »Szajbler«, jest także w Żyrardowie i nazywa się Akcyjne Towarzystwo »Żyrardów«. Napiszcie do nich. — **Feliks Misiak, Łężyny:** W tych sprawach, o których pan pisze, obowiązują dawne ustawy austrjackie, bo Sejm jeszcze w tej materji ustaw nie uchwalił. Na mocy ustaw obowiązujących powinien pan mieć kartę przemysłową. Jeżeli jednak do tego czasu panu nie robili trudności, to i obecnie robić nie powinni. — **Szczepan Pasiut, Pogorzany:** Trzeba wiedzieć, w jakim banku złożył te pieniądze. Najlepiej napiszcie do Detroit, do redaktora gazety »Dziennika Polskiego« i poproście, by wam tę sprawę załatwili. To gazeta naszego stronnictwa. — **Andrzej Przepiórka, Krasne:** Jeżeli im pan kontraktów nie zerwie, to oni wytoczą panu proces i gotów pan przegrać niechybnie. O tych gruntach nic nam nie wiadomo. Jeżeli pan chce, by dostać listem, to trzeba przecież posłać markę i kopertę, bo to wszystko dziś kosztuje, a dokładać nie mamy z czego.— **Maciej Sikora:** Wyślemy listownie. — **Jan Kmiota, Dzierżą w Bruśniku:** Przeliczyć jej podług dzisiejszego kursu, t. j. po kursie 100 koron równa się 75 Mkp. I złożyć to do depozytu sądowego, a jeżeli unikać będziecie z nią awantury, to gruntu wam nie odbierze. — **Jan Wójtowicz, Miegnia:** Trzeba albo paszport ze starostwa, albo przepustkę z dyrekcji policji Krakowa. Polska tych obszarów jeszcze nie objęła. Przyznane powiaty wszystkie są bogate i zamożne. — **A. Gorgonka:** Pismo tu także niezanane. Możecie majątek sprzedać, ale za zezwoleniem sądu opiekuńczego. — **Jan Kruszewski, Prądnica:** Za prace uskutecznione »Piasta« tym panom poślemy. — **Czytelnik „Piasta“ w Nagoszynie:** W sprawie tych pieniędzy, to już raz pisaliśmy, że się tem nie zajmiemy, bo to się nam nie opłaci. Został czas jako inwalida 5 morgów gruntu, to nas cieszy. Wnieść podanie do pow. biura odbudowy. Prosimy czytać »Piasta«, byśmy nie musieli po kilka razy panu odpowiadać. — **Fr. Ignarski, Pięknowa:** 300 Mkp. na prenumeratę otrzymaliśmy. Cieszy nas bardzo, że nie dacie się bałamucić ani naganiaczom Stapińskiego, ani księżym panom. Kiedyś więc się tam urządzi, ale my pieniędzy nie mamy od wrogów chłopa, to nie łatwo nam tak wyjeżdżać, gdy koleje takie drogie. — **Józef Dydo w Zaduszniku:** »Rada Polska« wychodzi w Krakowie, plac Szczepański l. 8, III p. Kosztuje kwartalnie 30 Mkp. — **Jan Przybiak, Napotoku:** Jeżeli ojciec wymówił sobie dożywotnie użytkowanie tego gruntu, to nic mu pan nie zrobi, szkoda czasu i kosztów. — **Jakób B.:** Wysłaliśmy listownie. — **Rada lud., Rzuchów:** Wręczyliśmy organizacji, która prześle. — **Józef Kaduś, Dębie:** Przesłaliśmy. — **Bartosz Chmiel:** Napiszcie do Konserwatorjum muzycznego w Krakowie, pl. Szczepański (Stary Teatr), oni dawniej szkołę taką prowadzili. Poproście o informacje. — **Franciszek Zając, Sławno:** Radzimy udać się do Urzędu Okręgowego Ziemskiego we Lwowie, tam sprawę przedstawić, a dostaniecie odpowiedź. Radzimy, gdy będziecie we Lwowie, zwrócić się do prezesa Zarządu okręgowego we Lwowie (w redakcji »Kurjera Lwowskiego«), p. Pawłowskiego, on może dopomóc Wam wiele. — **Jakób Zawadzki w Brzózie Królewskiej:** Umieścimy nieco zmienione. — **Józef Kłęsk:** Zamieścimy w gazecie. — **Franciszek Piątek, Święcany:** W sprawie kursów handlowych prosimy napisać do profesora Akademji handlowej, Passakasa, w Krakowie, plac Marjacki 9. — **Tomasz Sroka w Grabiu:** Ojciec, jako właściciel gruntu, zgody synów na sprzedaż nie potrzebował. Obecnie zaś, zdaniem naszem, ojciec musi kontrakt wystawić. — **Tomasz Sroka w Grabiu, Karol Pająk w Kocmarowicach, Jan Zales w Bobrcy, Józef Janeczek w Nowosiołu:** Wszystkim odpowiedzieliśmy listownie. — **Ludowcy z Kolbuszowy:** Napiszcie podanie do Okręgowego Urzędu Ziemskiego we Lwowie, a radzimy napisać także do T-wa agrarnoosadniczego we Lwowie, ul. Hańska 21, by wam co wyszukali. — **Marcin Mleda:** Odesłaliśmy na ręce posła Szmigla.

Niech się święci wielki cel —
Jedność, siła w P. S. L.

ZA OGŁOSZENIA REDAKCJA NIE ODPOWIADA

Adolf Szewczyk zgubił kartę zwolnienia z wojska w Piłźnie. Za zwrot wynagrodzenie. 1284

Unieważnia się zgubioną książeczkę wojskową na nazwisko **Władysław Sałowski,** ur. 1898 r. w Osielcu, pow. Myślenice, wystawioną przez P. K. U. Myślenice. 1268

Unieważniam zgubione dokumenty wojskowe na nazwisko **Andrzeja Madeja,** urodzonego w roku 1897, zamieszkałego we Wróblowej, powiat Jasło. 1286

Gospodarstwo 7½ morgów gruntu I. klasy z budynkami i inwentarzem, 2 km od Dębicy, zaraz do sprzedania. Wiadomość: Jan Gałek, Błyszczówka, p. Grabiny. 1274

Do sprzedania 3 morgi gruntu w Toniach pod Krakowem, 3 części obsiane żytem i pszenicą. Wiadomość: Jan Serczyk, Tonie Nr 48, p. Zielonki. 1293

Kupiłbym maszynę używaną do dachówki cementowej, karpiówkę. Zgłoszenia pod adresem Antoni Tokarski Gilnik, poczta Łączki Kucharskie, Małopolska. 1280

Gospodarstwo 8 morgów gruntu I. klasy z budynkami i inwentarzem, 2 km od Dębicy, zaraz do sprzedania Wiadomość: Jan Gałek, Błyszczówka, p. Grabiny. 1275

Skradzione dokumenta wojskowe na nazwisko **Michała Kochanka,** urodz. w Teni, pow. Dąbrowa, unieważnia się. 1301

Skradzione w klasztorze w Leżajsku kartę zwolnienia kategorja »D« wystawioną przez P. K. U. Rzeszów, i inne papiery wojskowe 3 komp. telegraf. ciężk. na nazwisko **Tomasz Sikora,** ur. 1894 r., Turza, powiat Kolbuszowa, unieważnia się. 1299

Piękna okazja. Sprzedam dwa sąsiednie gospodarstwa moje, 21 morgi dobrej ziemi, z łąką, piękny dom murowany o 2-ch wyjściach w pięknem położeniu pod borem i nad rzeką. 2 krowy, koń, 3 świnie, 2 gęsi, 20 kur, meble nowe, 8 łóżka, 3 szafy, 3 stoły, 8 krzeseł i różne sprzęty rolnicze i domowe. Żywności dosyć. Za cenę 1.300 dolarów. Drugie 18 morgów, za 800 dolarów, lub dla rodaków powracających z Danii, jedne za 5.000 koron, drugie za 2,000 koron duńskich. Zgłoszenia Jan Zając, p. Golelp, powiat Chojnice. Pomorze. 1300

W Surochowie

pod Jarosławiem są do sprzedania grunta pierwszej klasy Zgłoszenia przyjmuje i sprzedaże przeprowadza Dr Roman Sokołowski, Przemyśl, ul. Mickiewicza l. 19. 1296 1 3

Ogłoszenie licytacji koni.

Dnia 6 grudnia 1921 r. w koszarach 10 pułku strzelców konnych w Łańcucie, odbędzie się publiczna sprzedaż z licytacji koni wojskowych typu taborowego, używanych w formacjach jako wierzchowe i jako w taborowych nie pożądane. Stan koni dobry.

Prawo uczestniczenia w licytacji posiadają rolnicy, tak wojskowi jak cywilni, osoby wojskowe, które w swoim czasie odstąpiły na rzecz armji konie własne, instytucje rządowe, komunalne i filantropijne. Osoby cywilne dopuszczone do licytacji, winny wylegitymować się zaświadczeniami odnośnych władz administracyjnych, osoby wojskowe — władz wojskowych, a przedstawiciele wyżej wymienionych instytucyj — upoważnieniem danych instytucyj.

Zawodowi handlarze są wyłączeni od licytacji.

Początek licytacji o godzinie 10 rano.

1295 **Komenda uzupełnień koni w Jarosławiu.**

POLSKO-AMERYKAŃSKI BANK LUDOWY

SPÓŁKA AKCYJNA

Zakład główny w Krakowie, Dunajewskiego 9

Oddział w Warszawie, plac Napoleona L. 5

Nra telefonu		Adresy telegraficzne:
w Krakowie	1557	Ludobank Kraków
w Warszawie	22846	Ludamerbank Warszawa

załatwia wszelkie czynności bankowe, kupuje i sprzedaje efekty, waluty, dewizy i przekazy zagraniczne.

Przyjmuje zlecenia giełdowe.

Zakłada Spółki parcelacyjne i parceluje grunta na rachunek własny lub właściciela

1297 1 4

Kupuję dachówczarki z podkładkami lub bez i wszelkie formy do wyrobów cementowych, flaszki stalowe na gaz, stare rury żelazne, stare żelazo lane, stare szyny kolejkowe i wózki, płacąc najwyższe ceny.
Pierwsza włościańska fabryka wyrobów cementowych w Krzeszowicach. 1218 4 5

Dom kupiecki ze składem, w powiatowem mieście, **przy** granicy niemieckiej, 3 morgi I. klasy pszennej roli z ogrodem owocowym, z żywym i martwym inwentarzem, budynki masywne, **za 1.000 dolarów** do sprzedania. R. Kuscha, Chodzież pod Lipami 27. Wielkopolska. 1231 2 3

Poszukuje się **kucharza**, możliwie ogrodnika w jednej osobie od Nowego Roku, ewentualnie od 1 grudnia. Zgłoszenia nadsyłać do Zarządu dóbr Czajkowa, poczta Jaślany. 1232 3 3

Polecam do sprzedaży realności, począwszy od 6 do 600 morgów, restauracje, hotele, kamienice z interesami i bez. Bliższych informacyj udzieli Biuro pośrednictwa **Popiacki,** Wągrowiec, Rynek 6. 1231 3 8

Z powodu wyjazdu sprzedam 4 morgi ziemi, stodołę prawie nową, dachówką krytą i 40 metrów wapna; w równinie, przy samej drodze gminnej, 15 minut od stacji i fabryki cukru. Cena 900 dolarów lub w markach polskich. 8 morgów pola bez budynków, za 500 dolarów lub w markach polskich. Właściciel T. Bomba, Komorowska 42a, w Białej przy Bielsku. 1278

Do sprzedania w powiecie sanockim (Małopolska), tuż przy stacji kolejowej, 28 morgów dobrej ziemi. Cena 80 dolarów lub 250.000 Mkp. za 1 mórg. Zgłoszenia pod adresem: Jan Goleń, Roztoki, poczta i stacja Tarnowiec (obok Jasła). 1292 1 2

Zaraz do sprzedania 12-morgowe gospodarstwo, w tem 3 morgi lasu, 4½ km od Mielca, za cenę 3.000 dolarów, z tem, że 1.500 dolarów mogą być płatne 1 października 1922 roku. Biuro Mieczysława Dębickiego w Mielcu. 1272

Skradziono książeczkę reklamacyjną, wystawioną przez P. K. U. Jarosław na nazwisko **Józefa Kulpy,** urodzonego w roku 1896, w Jagiele i zamieszkałego tamże. Książeczkę tę unieważnia się. 1283

---

7 morgów pola wraz z zasiewami, inwentarzem żywym i martwym, domem mieszkalnym, zabudowaniami gospodarczemi, odległość od Krakowa 10 km, do sprzedania. Zgłoszenia: Michał Wąsik, Liszki koło Krakowa. 1288

Unieważnia się skradzione papiery wojskowe **Stanisława Szypulki,** ur. w roku 1901, Skrzyszów, p. Tarnów, zamieszkałego w Łąkach Górnych, pow. Pilzno, wystawione przez P. K. U. Tarnów. 1285

Nie potrzeba się wstydzić, tylko swoje zdrowie i życie jak najprędzej ratować, aby nie było zapóźno. Otóż, jeżeli komu się zrobiła gula (wypąk) i oberwały się wnętrzności do pachwiny albo aż na dół — to trzeba wysłać miarę nitką lub w centimetrach wokoło przez biodra, oraz opisać, jak wielkie i z której strony, oraz żądać przysłania za zaliczką pocztą **bandaża przepuklinowego** od **firmy M. L. Polaczek** w Samborze 27, a będzie mógł zaraz i na starsze lata zdrowo i bezpiecznie żyć i pracować. Cena za bandaż Mkp. 1.500, 2.000 i wyżej. 1270 1 2

Służącej poszukuję od Nowego Roku, a mianowicie dziewczyny ze wsi, którąby miała szczere chęci do pracy i chciała się nauczyć trochę gotować i wzorowy porządek w domu utrzymać. Do obsługi są tylko dwie osoby. Gospodarstwa rolnego niema. Podróż zapłacę. Zgłaszająca się ma podać, czy i gdzie służyła, jak długo, skąd pochodzi i ile ma lat. Bliższe warunki można omówić listownie. Listy ze zgłoszeniem adresować tak: Administracja »Piast« Kraków, a na górze na kopercie napisać: »Służąca 1922«. 1182 1 3

Fabryka wyrobów masarskich
Stanisław Satalecki, Kraków, ul. Florjańska 51
poleca
słoninę i wyroby masarskie
po przystępnych cenach. 1269 1 2
Dla Kółek rolniczych znaczny opust.

Polaku Małopolaninie!
Chcesz kupić korzystnie w Poznańskiem gospodarstwo, folwark, fabrykę, dom, hotel i t. d. przyjedź z całem zaufaniem do mnie, a będziesz sumiennie obsłużony. W. Kowalewski, interes komisowy, Rogoźno (Poznań), Hotel Polski. 1273

SZKŁO
OKIENNE
hurtownie i częściowo poleca:
Selig Unger
Kraków **Powiśle 12**
(róg ulicy Podzamcze). 1230 3 3

Okazyjnie sprzedam
dom parterowy murowany
z przynależnościami, kryty dachówką, o 5 obszernych ubikacjach wraz z istniejącym 40 lat **sklepem, kompletnie urządzonym** ze zapasem towarów bławatnych żelaznych, przyborów krawieckich, konfekcyjnych i spożywczych **b. dobrze zaprowadzony** w miejscowości parafjalnej i jarmarcznej powiatu krakowskiego. Obok domu pole ⅓ morga i przybudówki. Ewentualnie zamiana na dom w Krakowie lub Białej. Zgłoszenia u p. Jakubowicza, Biała, Rynek główny, lub Kraków, ulica Grodzka 39, skład sukna B. Schönberga. 1279 1 2

INŻYNIER BOLESŁAW SKĄPSKI
Kraków, ulica Kremerowska 10, I p. Tel. 2550,
upoważniony przez Główny Urząd Ziemski, przeprowadza parcelacje majątków. 709 31 (

Jest do nabycia w Jordanowie realność, składająca się z ośmiu pokoi, dwóch kuchni, werandy, z ogrodem i budynkiem gospodarczym i z trzema morgami gruntu nadająca się szczególnie na pensjonat. Bliższa wiadomość w Notarjacie w Jordanowie. 1234 3 3

Sprzedam
100-morgowe gospodarstwo blisko kolei i miasta z inwentarzem, za 3.000 dolarów. Oferty do Tow. akcyjnego »Reklama Polska«, Bydgoszcz, ul. Gdańska 164, pod Nr 100 1277

Majątek 1.430 morgów (magd.) na Kujawach

dobrej ziemi, budynki, zasiewy, inwentarze, kościół, kolej, za 28.000 dolarów albo równowartość marki polskiej po kursie dnia, sprzedam. 1281 1 3

Zgłoszenia: „Polski Budulec“, Kraków, ul. Straszewskiego 1.

Za
JEDEN TYSIĄC MAREK
wpłaconych lub przekazanych pocztą

PORTRET z NADESŁANEJ FOTOGRAFJI

wykonany przez artystów, zgrupowanych przy najpopularniejszej firmie

MARJAN FUKS, WARSZAWA, UL. JEROZOLIMSKA L. 35
róg ulicy Marszałkowskiej.

Na prowincji poszukiwani ajenci za dobrą prowizją, tylko z kaucją. 1227 3 3

2.000 objektów

jakoto: gospodarstw rolnych od 2—200 morgów, folwarków, dóbr rycerskich, kamienic, will, hoteli, restauracyj, interesów przemysłowo-handlowych, fabryk (tartaki, cegielnie, młyny wodne, parowe i browary) na Pomorzu i w Księstwie Poznańskiem z rąk niemieckich, posiada na sprzedaż: 1192 5 0

„FORTUNA“ Toruń, ul. Szeroka l. 32, telefon 233.

Kraków
ul. Radziwiłłowska 23.

COSULICHLINE

Warszawa
ul. Królewska l. 39.

Regularna, stała komunikacja **do północnej i południowej AMERYKI.**

DO NOWEGO JORKU
parowcami pospiesznemi i pocztowemi:

»Presidente Wilson« z początkiem stycznia 1922 r.

Cena III-ciej klasy z Warszawy lirów 2.900, dol. 128 i pogłówne dolarów 8.

Parowce pospieszne i pocztowe do Ameryki południowej.
(Rio de Janeiro, Santos, Buenos Aires.)

»Francesca« . . . . dnia 1 grudnia 1921 r.
»Atlanta» . . . . dnia 22 grudnia 1921 r.

Cena III-ciej klasy z Warszawy do Brazylji lirów 1.850, dolarów 82, do Argentyny lirów 1.700, dolarów 74.

Ceny rozumieją się ze wszystkiemi kosztami, jakoteż pięciodniowem utrzymaniem w porcie.
Wszelkie informacje, prospekta szczegółowe, jakoteż ceny I-szej i II-giej klasy na żądanie.
1199 4 0

DOMY DREWNIANE

dostarcza tartak parowy przy stacji kolejowej, po cenach umiarkowanych.

Zgłoszenia z podaniem rozmiarów do Administracji »Piasta« pod »Dom«.
15 2 0

FABRYKA MASZYN I BIURO TECHNICZNE DLA BUDOWY MŁYNÓW, TARTAKÓW I CEGIELN

M. KANAREK, Sp. z o. por.

KRAKÓW, UL. SZEWSKA L. 9. TELEFON 3024.
Warsztaty: Podgórze, plac Zgody 12.
Filje i składy: Warszawa, ul. Jasna 18. Tel. 248-89. Lwów, ul. Słowackiego l. 13.
Adres telegraficzny: Technikum

Projektuje i urządza młyny gospodarcze, pół- i całoautomatyczne. Dostarcza maszyn wszelkiego rodzaju wyrobu własnego i zagranicznego. Kamienie sztuczne francuskie „Ideal“ oraz przybory młyńskie. Maszyny parowe, lokomobile, motory ropne »Diesla« ssąco-gazowe i benzynowe. Turbiny wodne systemu Francisa. Maszyny dla tartaków i cegieln.
Naprawa motorów i maszyn po cenach umiarkowanych. Ryflowanie walców w czasie najkrótszym. — Kosztorysy na żądanie odwrotnie. 1212 4 5

Wydawca. Ludowe Towarzystwo Wydawnicze. Odpowiedzialny redaktor Stanisław Kulpa.
Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska l. 10, pod zarządem L. K. Górskiego.